Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Kesola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 20 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 8 zł. kwart. (przy wpłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.


Cena 10 groszy

# Echo


CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok IX. Nr. 307 Łódź, poniedziałek 6 listopada 1933 r.


## Anglja płaci, Francja nie...

### Rata grudniowa długu wojennego.

Paryż, 6 listopada. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd francuski nie uiści przypadającej na dzień 15 grudnia raty długu wojennego, podobnie, jak i 2-ch rat poprzednich. Rząd Sarrauta, tak samo, jak rządy poprzednie, wychodzi z założenia, że płatność długów wojennych

**winna ulec zawieszeniu,**

aż do chwili uregulowania całokształtu tego zagadnienia drogą rokowań międzynarodowych.

Londyn, 6 listopada. (Tel. wł.) Przemówienie Edena określające charakter zobowiązań Anglji, wynikających z traktatu wersalskiego, traktatów lokarneńskich i paktu Kelloga i stwierdzające konieczność wypełnienia tych zobowiązań spotkało się z uznaniem kół politycznych i dyplomatycznych. Oświadczenie to okazało się konieczne ze względu na agitację prasy, która w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów agitowała za anulowaniem

**wszystkich zobowiązań angielskich.**

Dalsze oświadczenia rządu w tej sprawie złożone będą we wtorek, to jest w dzień otwarcia jesiennej sesji parlamentarnej.

N. Jork, 6 listopada. (Tl. wł.) Sekretarz stanu Hull oświadczył, że najdalej do 11 b. m. złoży deklarację dotyczącą kwestji długów wojennych. Koła polityczne utrzymują, że rząd amerykański skłonny jest przyjąć ratę grudniową w srebrze.

## Ksiądz Szyszko-Bohusz wywieziony na Wyspy Sołowieckie

**Moskwa, 6 listopada. (Tel. wł.)** — Ks. Ryszard Szyszko Bohusz został ostatnio przewieziony z więzienia jarosławskiego

**na wyspy Sołowieckie.**

Ks. Szyszko-Bohusz był proboszczem w Kamieńcu Podolskim, gorliwie pracując na niwie religijnej wśród miejscowych katolików. Jednocześnie brał wybitny udział w pracy oświatowej wśród polskiej ludności. Trzy lata temu został aresztowany i osadzony w więzieniu.

## Przyszła królowa Rumunji?.

**Król Karol rumuński i księżniczka Eudoksja siostra króla Borysa bułgarskiego, mają według pogłosek wstąpić w związki małżeńskie.**



## Fuzja dwu wielkich towarzystw okrętowych.

### Budowa największego statku.

**Londyn, 6 listopada (Od wł. kor.)** „Daily Mail" donosi, że dwa największe angielskie transoceaniczne towarzystwa żeglugowe „Cunard Line" i „White Star Line" są na drodze

**do całkowitej fuzji.**

W najbliższym czasie nastąpić ma połączenie obu linij okrętowych w jedno olbrzymie towarzystwo, które będzie rozporządzało flotą 21 statków, o pojemności przeszło

**pół miljona tonn.**

Nowe towarzystwo zamierza podjąć natychmiast budowę nowego statku, który będzie największy na świecie i ma pobić rekord szybkości podróży do Ameryki.

## IMIENNE BILETY

### dla pasażerów pociągów popularnych.

**Warszawa, 6 listopada.** W Ministerstwie Komunikacji, w departamencie ruchu, odbyła się konferencja, poświęcona zwalczaniu nadużyć z biletami zniżkowemi na t. zw. pociągi popularne. Zamierzone jest wprowadzenie

**imiennych kart uczestnictwa**

dla pasażerów takich pociągów, uniemożliwiających odsprzedaż biletów.

## TRUP KRÓLA WĘGLOKRADÓW

### na torze kolejowym.

**Radomsko, 6 listopada. (Od wł. kor.)** Na torze kolejowym między Radomskiem a Piotrkowem, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż zabity nazywa się Józef Bilicz — znany węglokrad, który **został zastrzelony** przez konwojenta pociągu towarowego.

Bilicz był głównym hurtownikiem kradzieży węgla, dostarczając węgiel w większych ilościach węglowym paserom.

## Brat postrzelił śmiertelnie brata.

### Zdradziecki flower.

**Katowice, 6 listopada.** W Katowicach, wydarzył się w godzinach popołudniowych tragiczny wypadek.

Mianowicie 30-letni Wincenty Tomecki **manipulował flowerem.** W pewnym momencie padł strzał, który ugodził przyglądającego się manipulowaniu brata Tomeckiego Antoniego w lewą pierś. Kula ugrzęzła w okolicy serca, to też stan rannego jest beznadziejny.

Przypadkowego bratobójcę aresztowano, zaś rannego przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenia.

## Goering w procesie o podpalenie Reichstagu.



Wystąpienie Goeringa przeciwko oskarżonemu Dymitrowowi, któremu groził szubienicą w obliczu sądu, wywołały olbrzymią sensację.

## Maliszowa będzie siedziała razem z Gorgonową.

# „Śmierć nie jest taka straszna".

### Świadek z procesu pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

**Kraków, 6 listopada.** W czasie procesu przeciwko zbrodniczej parze Maliszów, przed sądem doraźnym w Krakowie, zeznawał świadek Watoła z Piotrowic Śl., właściciel zakładu fotograficznego w Mikołowie, że zabójca Malisz w jego zakładzie dopuścił się dwukrotnie kradzieży oraz usiłował otruć jego żonę. Watoła zeznawał pod przysięgą, że o wypadkach tych zrobił

**doniesienie do policji w Mikołowie.**

Jak nas informuja obrońca Malisza, adwokat Aschenbrenner z Krakowa prosił władze o zbadanie prawdziwości tych zeznań. Na to policja mikołowska odpowiedzieć miała, że jej nic nie jest wiadomem o oskarżeniu Malisza i nie przeprowadzała w tej sprawie żadnych dochodzeń.

Prokuratorja, pociągnie p. Watołę do odpowiedzialności, za złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań, przed sądem doraźnym.

### PO ODPOWIEDZI.

**Kraków, 6 listopada.** Ostatnie godziny przed straceniem Malisza, miały przebieg nie mniej dramatyczny, jak cały proces.

Gdy wieczorem nadeszła do prokuratury wiadomość z ministerstwa sprawiedliwości, że Prezydent

**nie skorzystał z prawa łaski**

co do Jana Malisza, natomiast skorzystał co do Marji Maliszowej, zamieniając jej karę śmierci na dożywotnie więzienie za zgodą prokuratora udali się obaj obrońcy do gmachu sądowego, przedzierając się po drodze z trudem

**przez tłumy**

oczekujące na ostateczną decyzję.

### DRAMATYCZNA ROZMOWA.

W bramie więziennej obrońcy zetknęli się z matką Malisza, kompletnie złamaną kobietą i wraz z nią przeszli do celi Malisza.

Matka Malisza prowadzona pod ramię przez jedną z pań zalewając się łzami, przesuwała się przez ponure korytarze i ciemne podwórze więzienne.

W momencie, kiedy matka weszła do celi, skazaniec chwycił matkę w ramiona podniósł ją w powietrze i ze łzami w oczach począł gorąco całować i przepraszać.

Było to pierwsze spotkanie matki ze synem po

**po przeszło miesięcznej rozłące.**

Ostatni bowiem raz matka pożegnała się ze synem krytycznego dnia, t. j. 2 października o godzinie 7-mej rano. Spotkanie obecne było wprost wstrząsające. Zbolała matka uściskała serdecznie syna, poczem rozpoczęła się ostatnia rozmowa matki ze synem. Matka, którą już poinformowano o odpowiedzi Prezydenta, pocieszała swego syna mówiąc: „Synu mój śmierć nie jest tak straszna, ja też tam pójdę

**i tam się spotkamy.**

Ja wierzę, że się tam spotkamy. Widzę, że masz spokój".

— Tak matko, jestem spokojny bo jestem zdrów, a przedtem byłem chory.

Za chwilę wprowadzono żonę Malisza, która rzuciła się naprzód matce w objęcia i całowała najczulej jej ręce. Na uwagę matki: „że masz spokój" odpowiedziała żona Malisza: „Bo nam już teraz dobrze. Myśmy na ułaskawienie nie czekali".

Matka zwracając się ze łzami do nich, rzuciła ze szlochem słowa: „Jeśli co popełniłam złego w życiu, to chyba za to teraz cierpię".

Zwracając głowę do syna ciągnęła:

**— Jasiu nie zapominaj o Bogu.**

Bóg wam przebaczy, ja wam przebaczam. To wczorajsze pukanie do bramy sądowej, te obelgi i uwagi, jakie pod moim adresem rzucano, są nie do opisania.

— Marysieńko! — powiada Maliszowa, zwracając się do żony Malisza — dlaczego nie chcesz matki. Rodzice przecież cię tak kochają, na co żona Malisza odparła:

— Może, ale teraz trochę zapóźno do czego Malisz dodaje:

— To tak, jak i z moimi obrazkami.

**Dzisiaj się wszystkim podobają,**

każdy się nimi zachwyca a wówczas nawet nikt na mnie nie chciał popatrzeć.

Matka dodała: — „Jaśku nie będę płakać. Dzieci, dlaczego nas tak straszny los prześladuje.

A kiedy matka zwróciła się z wyrzutem pod adresem synowej: — Marysiu, czemuś mnie w tej tragicznej chwili nie zawołała, czemuś mi nic nie powiedziała, nie bylibyście tutaj byli syn przerwał matce: — Matuchno najdroższa! moje maleństwo

**nic nie jest winne,**

matko ja ją tłumaczę nie przed sądem lecz przed Tobą.

### SPOWIEDŹ SKAZAŃCA.

W toku rozmowy Malisz zwraca się do swego obrońcy, ściska mu dłoń i kładzie

**pocałunek na jego ręce,**

dziękując za obronę.

Moment ten wykorzystuje obrońca i prosi Malisza, by się wyspowiadał. Malisz pod wpływem tłumaczeń swego obrońcy i próśb matki decyduje się na przyjęcie kapelana więziennego, przed którym następnie się wyspowiadał i przyjął Komunję św. W tym celu wyprowadzono go

**z kaźni do kaplicy,**

gdzie pozostał z księdzem przez dłuższy okres czasu.

Po pojednaniu się z Bogiem Malisz wrócił do celi, w której pod jego nieobecność pozostała matka wraz z żoną, tocząc serdeczną rozmowę wśród płaczu. Teraz obrońca począł wpływać na żonę Malisza, by i ona z Bogiem się pogodziła, co Maliszowa chętnie uczyniła

(Dokończenie na str. 2-giej).

## Dolar 5.80

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.82, w płaceniu 5.80; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9; funt angielski w żądaniu 27.85, w płaceniu 27.75; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.70.

## Generał Weygand w Maroku.



Generał Weygand (x) generalny inspektor armji francuskiej przebywa obecnie w Maroku, celem powiększenia poboru miejscowych żołnierzy i zorganizowania decydującej rozprawy z bandyckiemi plemionami Atlasu.

## Dziś ostatni termin!

**Dzisiaj do godziny 6-ej wieczorem przyjmują Urzędy Skarbowe wpłaty na II ratę Pożyczki Narodowej.**

# Maliszowa będzie siedziała razem z Gorgonową.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

O godz. 10,30 wieczorem zjawił się w celi Malisza prokurator Lewicki i ogłosił mu, że p. Prezydent Rzplitej co do niego z prawa łaski nie skorzystał. Malisz wiadomość tę przyjął spokojnie i prosił prokuratora, aby mu pozwolono pozostać przez godzinę

na osobności z żoną,

na co prokurator się zgodził.

WYKONANIE WYROKU.

O godzinie wpół do dwunastej wyprowadzono Malisza z celi więziennej na miejsce stracenia, mieszczące się na podwórku przylegającem do muru kaplicy od strony Plant. Malisz szedł spokojnie

ubrany w odzienie więzienne.

Przed wyprowadzeniem prosił, by nie zawiązywano mu oczu i by obrońca jego szedł tuż koło niego.

Malisz szedł chwiejnym krokiem, podpierany przez dwóch dozorców więziennych.

W myśl nowo-obowiązujących przepisów asystował mu prócz obrońcy kapelan więzienny, naczelnik więzienia lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz i prokurator, który oczekiwał nadejścia smutnego pochodu na miejsce stracenia.

Kiedy już był niedaleko miejsca stracenia, skazaniec ponownie zwrócił się

do swego obrońcy

i oświadczył mu, że kocha trzy osoby: żonę, matkę i jego...

W momencie, kiedy Malisz stanął u kresu swej doczesnej wędrówki przystąpił do niego z ostatnią pociechą kapelan więzienny, poczem kat spełnił swój obowiązek w świetle lampy elektrycznej.

Po 20-tu minutach lekarz więzienny dr. Ciećkiewicz, który asystował przy egzekucji, przystąpił do miejsca stracenia i stwierdził śmierć skazańca.

Po chwili zatrzasło się

wieko trumny,

kryjące w sobie zwłoki Malisza.

W ten sposób skończyła się tragedja wykolejeńca.

LIST DO RODZICÓW.

W czasie wspólnego pobytu Maliszowej z mężem w celi, wręczyła ona obrońcy swemu Warenhauptowi list z prośbą o doręczenie go rodzicom. List ten opiewa:

Kochani rodzice! W ostatniej chwili chciałam się widzieć z Wami

na usilną prośbę męża,

niestety, przed bramą was nie zastano. Wybaczcie nam nasze zapomnienie życiowe. Może nie jesteśmy tak bardzo winni, ale niestety stało się. Przesyłamy ostatnie pożegnanie".

Pod listem widnieją podpisy: Marya i Malisz. Pod podpisami Malisz własnoręcznie umieścił datę 4. 11. 1933 r. godzina 10.31.

PO STRACENIU.

O godzinie 2-giej w nocy adw. Aschenbrenner zawiadomił matkę skazańca o straceniu syna, która tej wiadomości oczekiwała w aucie, stojącym w ulicy Poselskiej. Oświadczyła ona, że

wraca z pogrzebu syna

i że jest teraz biedniejsza niż on.

Z miejsca stracenia udali się obaj obrońcy do celi Maliszowej, gdzie nadszedł również prokurator, który zakomunikował Maliszowej, że P. Prezydent Rzplitej skorzystał co do niej z prawa łaski i karę śmierci zamienił jej na bezterminowe więzienie.

Na wiadomość tę Maliszowa poczęła szlochać, a następnie złorzeczyć, że nie pozwolono jej zginąć razem z mężem. W nieprzytomnym wybuchu musiała być ubezwładniona przez dozorców i w obecności władz poczęła krzyczeć, że świadomie w błąd wprowadziła trybunał, że

rewolweru nie miała

w ręce i nie strzelała, a zeznawała tak jedynie dlatego, by być wspólnie zasadzona i wspólnie umrzeć.

Słowa te zrobiły na obecnych niezwykłe wrażenie.

Maliszowa zostanie odstawiona do Fordonu, gdzie będzie siedziała w jednem więzieniu

z Ritą Gorgonową.

Zwłoki Malisza zostały pogrzebane o godz. 8 rano.

## Dodatkowa komisja poborowa

W środę, dnia 15 bm. od godz. 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź Miasto I w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165.

Zgłoszenie obowiązuje poborowych rocznika 1912 i starszych, którzy nie stawili się do przeglądu przed komisją poborową, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 10 komisarjatów P. P. oraz otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

# Dwie motorówki i barka na dnie Wisły.

## Skutki silnej wichury.

Z Tczewa donoszą:

Nad Tczewem przeszła silna wichura, która wyrządziła

poważne szkody.

Najwięcej szkody wyrządziła elektrowni gdyż w kilku miejscach poprzerywała druty; w zegarach poprzepalały się bezpieczniki.

Koło Piekła, wskutek silnego wiatru, zatonęła idąca za holownikiem barka Szydłowskiego z Płocka. Barka załadowana była kamieniami i palami dla Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie.

Pod Opaleniem zatonęły dwie motorówki 10-tonnowe. Motorówki załadowane były zbożem i owocami.

Jest nadzieja wydobycia motorówek, jednakże trudniej będzie z wydobyciem barki, która znajduje się na głębokości 2 i pół metra, a zachodzi przypuszczenie, iż przełamała się na połowę.

Szkody powstałe są

bardzo poważne.

Załoga zdołała cudem ujść śmierci, tak że ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Załogę zabrał na pokład holownik, który przywiózł ją do Tczewa.

# Postrach Kresów Wschodnich zwolniony z więzienia.

## Madejski własną pracą odrestaurował większą część cel.

Rawicz, 6 listopada. Minister sprawiedliwości zarządził przedterminowe zwolnienie więźnia karnego, Wacława Madejskiego (odbywającego karę w Rawiczu), za wzorowe prowadzenie się. Wacław Madejski, ongiś postrach Kresów Wschodnich, odbywał od roku 1924 karę

12-tu lat ciężkiego więzienia

za organizowanie napadów bandyckich na terenie białostockiego i Polesia.

W więzieniu Madejski nauczył się malarstwa i tapeciarstwa i własną pracą odrestaurował większą część wnętrza pomieszczeń więziennych. Z uwagi na prowadzenie się bandyty, minister uznał za możliwe zwolnienie go na 3 lata przed upłynięciem terminu kary. W ubiegłym tygodniu Madejski uzyskał wolność.

# Pierwsza sanna w Zakopanem.

## Sezon narciarski rozpoczęty.

Zakopane, 6 listopada. Ubiegłej nocy nastąpiła zmiana w wewnętrznym wyglądzie uzdrowiska. Mianowicie śnieg, który przez całą noc sypał gęstemi płatkami,

przykrył białą warstwą

Zakopane i okolice. Znaczna okiść na drzewach oraz nawisy na parkanach i dachach nadały w godzinach porannych Zakopanemu widok zupełnie zimowy. W godzinach porannych ukazały się pierwsze jaskółki zimy, mianowicie

sanki na ulicach,

które jednak pod wpływem ocieplenia się temperatury i tajania śniegu musiały ustąpić w południe pojazdom kołowym.

W samem Zakopanem śnieg w dzień nieco stopniał, natomiast utrzymywał się na polach i wzgórzach okolicznych. Po raz pierwszy na okolicznych wzniesieniach pokazali się pierwsi narciarze, używając pierwszy raz w tym sezonie na sportach zimowych.

# Włamywacze w mieszkaniu bogatej wdowy.

## Większa kradzież w Piotrkowie.

Piotrków 6 listopada. Ubiegłej nocy do mieszkania zamożnej wdowy Sali Frenkiel w Piotrkowie przy ulicy Zamkowej 15, dostali się po wyłamaniu drzwi nieznani sprawcy, którzy rozbili kasetkę ogniotrwałą, z której skradli 4.000 złotych, kilka dolarów amerykańskich oraz kilka weksli na sumę 250 złotych.

Kalisz, 6 listopada. Podobna kradzież dokonana została w mieszkaniu Hersza Engla, kupca, zam. w Kaliszu przy ulicy Szkolnej 6. Włamywacze również rozbili w mieszkaniu Engla kasetkę, z której skradli 5 procentowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego w Kaliszu. Listy te przedstawiały wartość kilku tysięcy złotych.

W obu wypadkach na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

# We śnie zadał żonie 6 ran.

## Mąż nie przyznaje się do winy

Łódź, 6 listopada. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór, lokatorzy domu przy ulicy Rokicińskiej 10/12 zaalarmowani zostali krzykami wydobywającemi się z mieszkania robotnika Jana Matąski. W pewnej chwili z mieszkania wybiegła na korytarz w okrwawionej bieliźnie żona Matąski — 42-letnia Zofja.

Nieszczęśliwa kobieta przeraźliwym głosem poczęła wzywać pomocy i zemdlona

padła na ziemię.

W chwili tej wybiegł z mieszkania Matąska z pomocą kilku osób wniósł żonę spowrotem do mieszkania.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego znalazł na piersiach kobiety 6 ran zadanych jakiemś ostrem narzędziem, przyczem jedna z ran była głęboka, tak, że zachodzi obawa, iż mogły zostać uszkodzone tkanki sercowe.

Matąskową przewieziono niezwłocznie,

w stanie ciężkim,

do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Matąskowa odzyskawszy na chwilę przytomność, zeznała policji, iż w czasie snu zaczął zadawać jej rany mąż. Wobec powyższego oświadczenia Jan Matąska został osadzony w areszcie policyjnym przy 8 komisarjacie policji państwowej. Matąska jednak

nie przyznaje się do winy

i oświadcza, że nie wie kto mógł tego dokonać, mimo, iż w mieszkaniu był tylko z żoną.

Zaznaczyć należy, że Matąska jest znanym policji awanturnikiem.

# ZALEGŁE PODATKI

## spłacać będzie można pracą.

Łódź, 6 listopada. Ostatnia konferencja przedstawicieli Funduszów Pracy w sprawie zorganizowania pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym jaka odbyła się w Warszawie — dostarczyła moc materjału instrukcyjnego, który w dużym stopniu przeobraził dotychczasową działalność Funduszu Pracy.

Między innemi do dyspozycji Funduszu Pracy oddano zaległe podatki. W związku z tem przy Grodzkim Funduszu Pracy w Łodzi powstała już komisja odbiorcza, która za zaległe podatki rozpoczęła przyjmować produkty w naturze na cel Funduszu.

Poza produktami żywnościowemi, węglem, towarami włókienniczemi,

materjałami budowlanemi

i t. d. — zaległe podatki spłacać będzie można nawet pracą.

Komisja odbiorcza wszelkiego rodzaju produkty i materjały przyjmować będzie w cenie, która o 10 proc. przewyższy ceny giełdowe.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Cała prasa podaje obszerne sprawozdania o konflikcie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z senatem W. M. Gdańska. Panuje przekonanie, że konflikt przybrał tak poważne rozmiary, iż zapewne zwołana będzie Rada Ligi Narodów na posiedzenie specjalne, choć z drugiej strony liczą się z tem, że konflikt rozpatrywany będzie dopiero 7-go grudnia, kiedy w Genewie z okazji wznowienia prac konferencji rozbrojeniowej przebywać będą członkowie Ligi Narodów.

(—) Wobec złych warunków atmosferycznych lot polski do Moskwy został w Mińsku przerwany. Członkowie eskadry z płk. Rayskim na czele odjechali do Moskwy pociągiem.

(—) W Spale odbył się wczoraj uroczysty obchód św. Huberta w obecności Prezydenta Rzplitej i kilku ministrów.

(—) W Ministerstwie W. R. i O. P. odbyło się dziś pierwsze plenarne posiedzenie Polskiej Akademji i Literatury, na którem wybrano prezydjum w składzie: prezes — Wacław Sieroszewski, wiceprezes — Leopold Staff, sekretarz generalny — Juljusz Kaden - Bandrowski. Następnie Akademja uchwaliła prosić o przyjęcie protektoratu nad Polską Akademją Literatury, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Ponadto na pierwszego członka honorowego uchwaliła Akademja prosić p. prezesa rady ministrów, Janusza Jędrzejewicza.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono program inauguracyjnego zebrania Polskiej Akademji Literatury, które odbędzie się dnia 8 listopada r. b., o godz. 10-ej w pałacu rady ministrów (zamiast w gmachu Akademji, to jest w pałacu Potockich ze względu na remont tego pałacu, który będzie wykończony przed końcem tego miesiąca).

Na program inauguracyjnego zebrania złoży się przemówienie prezesa W. Sieroszewskiego, otwierające posiedzenie, a następnie po odpowiedzi p. premjera Janusza Jędrzejewicza, wygłosi prelekcję Wacław Berent.

# Echa ze stolicy.

### Życie Warszawy w kilku wierszach.

W gmachu Towarzystwa kredytowego ...ńskiego odbyło się pod przewodnictwem Józefa Domagalskiego walne zgromadzenie właścicieli listów zastawnych T.K.Z. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności komitetu i powzięciu uchwały o przeznaczeniu na wpisy szkolne sum, wpływających za kupony od spłaconych pożyczek obciążających nieruchomości na terenie Litwy kowieńskiej, przystąpiono do wyboru prezesa i radców komitetu na najbliższe czterolecie. Na prezesa wybrano p. Józefa Domagalskiego, a na radców komitetu pp. Kazimierza Adamowicza, Adama Kwapińskiego, adw. Władysława Nadratowskiego, adw. Wacława Rembertowicza, a na zastępcę Kazimierza Łuszczewskiego.

* * *

Rozpoczęła się dostawa do Warszawy ...ników przeznaczonych dla rozdawnictwa pozostającym bez pracy w celu zaopatrzenia ich na zimę, wzorem lat ubiegłych. Rozdawnictwo rozpoczęte będzie prawdopodobnie około 15 listopada. Prawdopodobnie utrzymana będzie zeszłoroczna norma przydziału to jest 50 kg. na rodzinę miesięcznie. Akcja będzie prowadzona przez miesiące zimowe.

* * *

Policja warszawska aresztowała kolektora Ludwika Kołaczkowskiego (Al. Jerozolimskie 27), na skutek skargi dwu Polaków amerykańskich, przesłanej drogą listowną ze Stanów Zjednoczonych. Piotr Jakubowski i Stanisław Filiński, bawiąc z wycieczką Polonji amerykańskiej w Warszawie, kupili u Kołaczkowskiego dwa pełne losy loterji państwowej, płacąc za nie zgóry całą należność. Kolektor miał każdą nową klasę losu wysłać swoim klientom do Ameryki. Kołaczkowski dwa razy spełnił swój obowiązek; następne jednak klasy zatrzymał. Kołaczkowski będzie odpowiadał za oszustwo.

* * *

Teatry: Narodowy, Letni i Nowy wprowadziły znaczne zniżki cen biletów. Zniżka ta wynosi do 30 procent i w ten sposób teatry staną się dostępne dla najszerszych sfer publiczności, gdyż rozpiętość cen biletów wahać się odtąd będzie w granicach od 1 zł. do 9 zł. Dotychczas stosowane ulgi będą utrzymane w całości w stosunku do cen normalnych, dotąd obowiązujących.

* * *

Według nowego rozkładu lotów w polskiej komunikacji powietrznej, który wszedł w życie z dniem 1 listopada r. b., samoloty przybywają do Warszawy w następujących godzinach: z Gdańska we czwartki, soboty i wtorki o godzinie 11.10; z Katowic we czwartki, soboty i wtorki o godz. ...; z Krakowa codziennie (nie wyłączając niedziel) o godz. 14.40; ze Lwowa codziennie (nie wyłączając niedziel) o godz. ...

* * *

Została otwarta w lokalu Polskiego Towarzystwa Artystycznego wystawa fantów loterji artystycznej, zorganizowanej przez P. T. A. Wystawa będzie otwarta przez miesiąc listopad.

KRATECZKI.

# LATAJĄCA MONETA.

### Fatalny występ.

Weszliśmy już definitywnie w okres katarów. Każdy dobrze wychowany człowiek chodzi, siedzi i jeździ z chusteczką przytkniętą do nosa, stęka, jęczy i przeklina katar, na który dotychczas medycyna nie wynalazła jeszcze lekarstwa. Czegóż wobec tego żądać w przypadkach wady serca lub gruźlicy płuc, jeśli nie można usunąć głupiego kataru?

Katar niesłusznie jest lekceważony gdyż przy lekkiej grypce człowiek może łazić po mieście i nie ma takiego fatalnego samopoczucia jak przy katarze, który gnębi człowieka przyzwoitego, niczem uparty wierzyciel. Kichanie przynosi wprawdzie ulgę ale na krótką metę. To co dawniej powodowała tabaczka, dzisiaj z powodzeniem robi katar, dlatego też zapewne tabaka wyszła już zupełnie z użycia. Człowiek zakatarzony narażony jest jednak na szereg przykrości. Mowy niema o tem, aby jakaś dziewczynka chciała pocałować człowieka zakatarzonego, a nawet jedyne lekarstwo — wódka nie smakuje człowiekowi zakatarzonemu tak bardzo, jak w normalnych warunkach.

Istnieje podobno jakiś środek przeciw katarowi, mianowicie moczenie nóg w gorącej wodzie, ale z drugiej strony jakże żądać od łodzianina aby mył nogi spowodu głupiego kataru?

Dobrą stroną kataru jest to, że człowiek zmęczony może skorzystać z okazji i przez kilka dni nie przychodzić do pracy. Wzywa się lekarza Kasy Chorych, opowiada niestworzone historje o bólach głowy, piersi i nóg, buja się, że normalna temperatura wynosi 39 i 8 kresek i zwolnienie na trzy dni gotowe. Lekarstwa naturalnie odbierać nie należy, chyba, że ktoś ma zamiar popełnić samobójstwo.

W rzeczywistości jednak sytuacja jest tego rodzaju, że czem mniej człowiek ma konkretnego zajęcia, tem mniej jednocześnie ma czasu. Czas dziwnie szybko ucieka. Ledwie człek wszedł do kawiarni, ledwie wypił kilka półczarnych, ledwie pogadał z kilkunastu znajomymi o tem i owem, a już trzy godziny djabli wzięli. Zanim potem człowiek, wróci do domu, zanim zje kolacje, przebierze się cokolwiek, pójdzie do teatru, lub kina wpadnie na herbatę do innej kawiarni, i już druga w nocy. A jeśli zamiast do teatru i kawiarni pójdzie do knajpki, to ledwo zacznie pić trzeci litr — a już 8 rano, jakby z bata strzelił.

To są dziwne rzeczy. Przecież nic się nie załatwiło w ciągu całej doby, nigdzie niemal nie było i — już następny dzień. A ponieważ wyspać się człowiek musi, więc ów następny dzień zaczyna się dopiero koło 6-ej popoł. i również szybko upływa jak poprzedni.

I potem dziwią się znajomi, że człowiek nie ma na nic czasu i nic nie może sobie załatwić.

**LUCJAN.**

Lucjan Bytomski, lat 35, miał czasu o wiele więcej, ale tylko dlatego, że nie miał pieniędzy, aby swój czas jakoś zapchać. Bytomski był bezrobotnym. Bytomski nie miał możności otrzymania ani pracy, ani spadku po bogatej ciotce, gdyż nie miał żadnej bogatej ciotki, ani posagu, ani niczego, coby mu pozwoliło żyć spokojnie i uczciwie. Z tej prostej przyczyny Bytomski postanowił kraść, niesłusznie sądząc, że jest to najłatwiejszy sposób zdobycia pieniędzy. Stary wytrawny złodziej poinformowałby spewnością Bytomskiego, że złodziejstwo jest zawodem ciężkim, do którego trzeba się odpowiednio przygotować i, że łatwiej już jest wziąć się do uczciwej pracy, ale Bytomski nie spotkał się nigdy z żadnym wytrawnym złodziejem i dlatego, usiłował jakiemuś gościowi wyciągnąć z kieszeni 10 złotych, odrazu wpadł i stanął przed sądem.

Sąd Grodzki skazał Lucjana Bytomskiego na 3 miesiące więzienia.

**Jerzy Krzecki.**

# Dramatyczna scena na ulicy.

### Straszna śmierć starego strażaka.

Z Poznania donoszą:

Wstrząsające wrażenie wywarł wypadek samochodowy, któremu uległ na Grobli 62-letni Stanisław Wiśniewski, emerytowany sierżant miejskiej straży pożarnej.

Wiśniewski prawie od trzech lat był emerytem, zażywając zasłużonego wypoczynku. Odebrał w ratuszu swą pensję i zamierzał uregulować rachunek w gazowni miejskiej na Grobli. W drodze, wpobliżu podwórza gazowni, najechał go niespodziewanie samochód osobowy, taksówka nr. 168. Uderzony z całej siły przez przejeżdżającą z wielkim rozpędem maszynę. Wiśniewski upadł na chłodnicę samochodu, a pędzące auto ku przerażeniu przechodniów wlokło nieszczęśliwego na przestrzeni

**około 20 metrów.**

Samochód uderzył o latarnię uliczną na Grobli i, odbiwszy się o jej słup, wreszcie się zatrzymał.

Przebieg tragicznego wypadku obserwował zatrudniony w gazowni miejskiej syn Wiśniewskiego, który podbiegł z ratunkiem ku nieznajomemu. Podszedłszy do samochodu ze słowami: „ale też dziadek miał nieszczęście" — chwycił broczącego krwią i rozpoznał w nim swego ojca. Wzruszenie było zbyt silne. Nieszczęśliwy syn padł nieprzytomny na ziemię, tak, iż musiano

**cucić omdlałego.**

Ciężko poranionego przez samochód ojca przewieziono do szpitala miejskiego w stanie beznadziejnym. Miał on złamaną nogę i czaszkę, a oprócz tego doznał szeregu ciężkich obrażeń. Mimo wysiłków lekarskich Wiśniewski wyzionął ducha.

Wśród publiczności, która była świadkiem mrożącego krew w żyłach wypadku powstało zrozumiałe oburzenie. Kierowcę samochodu szofera Arsenjusza Budzisza z Poznania osadzono w areszcie policyjnym.

Tragicznie zmarły Stanisław Wiśniewski cieszył się powszechnem poważaniem i szacunkiem. Przez 37 lat pełnił służbę w miejskiej straży pożarnej a zgon jego opłakuje liczna rodzina.

# PRZEWROTNA ŻONA KUPCA.

### „Kąpiel gazowa" stroskanego męża.

Z Bydgoszczy donoszą:

W domu przy ul. Marszałka Focha 6 od kilku lat mieszkali pp. B. Pożycie ich nie należało do szczęśliwych, to też jeszcze w roku 1924

**postanowili rozejść się.**

Nie wiadomo, co na to wpłynęło; różnie o tem mówią. Dość na tem, że małżonkowie po otrzymaniu rozwodu mieszkali wspólnie do października b. r. Przed niedawnym czasem jednak niewierna małżonka znalazła sobie przyjaciela w osobie Guttmanna, który pozyskawszy jej względy, namówił ją do

**sprzedania kamienicy,**

poczem opuściwszy się w okolicy Mogilna, osiadł wraz ze swoją wybraną jako dziedzic na 200-morgowem gospodarstwie. Tego już stroskanemu mężowi było za wiele. Postanowił skończyć z bezwartościowem dla niego życiem.

Ułożywszy się do snu wiecznego, pootwierał kurki gazowe i w ten sposób byłby uległ niechybnej śmierci, gdyby sąsiedzi nie poczuli ulatniającego się gazu. Ponieważ na kilkakrotne pukanie do mieszkania nikt nie odpowiadał, zawiadomił gospodarz domu policję, która

**gwałtem drzwi otworzyła.**

Przybyłym na miejsce przedstawił się straszny widok B. leżał skostniały na otomanie zatruty gazem świetlnym, nie dając żadnego znaku życia. Przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie zastosowano niezwłocznie odpowiednie zabiegi ratownicze. Po kilkugodzinnych zabiegach dopiero niedoszły samobójca powoli odzyskiwał przytomność. Jak się dowiadujemy, jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Przykra ta wiadomość o targnięciu się na życie lubianego powszechnie kupca rozeszła się po mieście lotem błyskawicy.

# Polacy w niemieckich ubraniach.

### Przemytnicy starej odzieży.

Z Katowic donoszą:

W tych dniach funkcjonarjusze policji przytrzymali na granicy śląskiej po dłuższej obserwacji kilku osobników, którzy w ciągu dnia kilkakrotnie przechodzili przez granicę, jednak zawsze w... innych ubraniach, w przeważnej części **mocno znoszonych.**

W toku dochodzeń ustalono, że osobnicy ci zbierali się w Siemianowicach u niejakiej Weszkowej Pauliny wzgl. u Haskela Zellmanna w Katowicach i że składali oni tam przyniesione z Niemiec stare ubrania, wysyłane przez żydowskich handlarzy z Berlina jako „stare szmaty" do męża Weszkowej, Leona, zam. w Bytomiu. Za przemycenie jednego starego ubrania, żydzi płacili 60 groszy.

Po zajęciu większej ilości starej odzieży u Weszkowej i Zellmanna przytrzymała policja stojących na usługach tej szajki przemytników: Pawła Jadwiszczoka i Jana Pluskwę z Siemianowic, Henryka i Feliksa Korusa z M. Dąbrówki oraz Reinholda Pehla i Ryszarda Polaka z Król. Huty.

Ubrania te żydzi sprzedawali w handlu domokrążnym na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Ogółem skonfiskowano kilkaset starych ubrań, przemyconych z Niemiec.

# Zazdrosna dziewczyna zastrzeliła narzeczonego.

### Tragedja w lesie.

Z Inowrocławia donoszą:

Zrozumiałą sensację wzbudziła swego czasu wiadomość, że w lesie majętności Lachmirowice (pow. Mogilno) rozegrała się krwawa tragedja między parą narzeczonych 20-letnią Ellą Neumannówną z Racic, a leśniczym Hubertem Gramowskim. Pod wpływem silnego wzruszenia,

**wywołanego zazdrością,**

Neumannówna wystrzałem z relwoweru położyła trupem swego narzeczonego Gramowskiego, poczem sama się postrzeliła w okolicę serca. Niezwykle uczuciową kochankę zdołano uratować. Stanęła ona przed sądem karnym w Inowrocławiu.

Akt oskarżenia zarzucał Elli Neumannównie, że w przystępie silnego podniecenia zamordowała Huberta Gramowskiego. Sąd po wysłuchaniu zeznań świadków oraz oskarżonej, która przyznała się do popełnionej zbrodni morderstwa,

**skazał ją na 2 lata więzienia**

z zawieszeniem kary na 3 lata.

PIERRE VALDAGNE

# Szczęście.

Saint-Clair, niewielka wioska wpobliżu Lawandou, ukrywa się w kolistej kotlinie o niedbałych linjach, jakie góry Maures zarysowują nad wybrzeżem błękitnego morza.

Wieś zamieszkują włościanie, trudniący się hodowlą wina i kwiatów na polach, ...ych potokami słońca.

Od jakiegoś czasu powstało kilka willi prywatnych w St. Clair. Letnicy z Lavandou, oczarowani łagodnością klimatu i siewowym urokiem krajobrazu, postanowili tutaj rozbić swe namioty. W jednym z podobnych dworków, wśród pinij, mirty i róż, zamieszkali państwo Primat, profesor Juljan z małżonką Magdaleną, ludzie starsi już, ale rześcy i pogodnego ducha.

Juljan Primat, dawniejszy nauczyciel liceum w Aix, tutaj, na emeryturze kontynuował rozpoczęte dawniej prace o historji Prowancji, a w wolnych chwilach lepił z gliny wdzięczne posążki. Miał duszę artysty.

Magdalena Primat zajmowała się domem i ogrodem, długie godziny spędzała na lekturze; pomimo wieku czarowała jeszcze twarzą ładną, niezniszczoną przez lata, o błękitnych, zarazem czułych i rozmarzonych oczach.

Był to rzadki obraz szczęścia, na widok którego przejął mnie podziwem, gdy zeszłej zimy ubiegłej odwiedziłem moich znajomych.

Rzekłem do Juljana:

— Zapewniam ciebie, mój drogi Primat, że godziny, spędzone z wami, dostarczyły mi pociechy moralnej jakiej dawno już nie zaznałem. Żyje w Paryżu w środowisku ludzi, których sceptycyzm sięga ostatecznych granic. Wszystko poddaje się zwątpieniu. Dyskutujemy o cnocie; roztrząsamy kwestje honoru do tego stopnia, że niweczymy jego najsubtelniejsze ostrza; dookoła siebie słyszę tylko o czelności, ryzyku, celach, które osiągnąć trzeba dowolnemi środkami. Słynna formuła Nietzschego: „żyć niebezpiecznie" staje się zasadą powszechną, którą stosują wszyscy, począwszy od szoferów, a kończąc na najgorszych niszczycielach naszych tysiącletnich ochron moralnych. Wszystko jest tylko niepokojem, wyścigiem do chwilowego użycia. Mądrość, umiarkowanie i prostota spotykają się tylko z ironicznemi drwinami. Częstokroć sam nie wiem, czego się trzymać, i mało brakuje abym nie powiedział, jak inni:— „Żyć będę własnem życiem, nie troszcząc się o wszystkie te przestarzałe banialuki!"

— A czy ten światek twój — zapytał Primat — przynajmniej czuje się szczęśliwy?

— Nie ma czasu na to. Bowiem zanim osiągnie rzekome szczęście, wprzód kilkakrotnie już rozbije łeb.

Dodałem:

— I dlatego należałoby rozgłosić w świecie ten cudowny przykład, jakiego nam dostarczasz, Primat — przykład człowieka, który niezachwianie prowadził życie jasne, proste, czyste, bez kompromisów z sumieniem, i osiągnął szczęście poprostu dlatego, że szukał go tam, gdzie naprawdę było.

Z ogrodu dochodził nas śpiew czysty i dźwięczny głosu, który zachował swą świeżość młodzieńcza.

— To żona twoja śpiewa? — zapytałem

— Tak jest, to Magdalena. Śpiewa tak często, gdy niebo jest bardziej błękitne niż zwykle, a wiatr od morza łagodniejszy. Zachowała serce młode. To też dreszcz mnie przechodzi na myśl, że omal nie rozbiłem tego serca.

— Ty?

— Tak, mój przyjacielu. Ach! minęło już tyle czasu od owej chwili, że zwierzyć ci się z tego mogę.

Juljan Primat napchał fajkę, ulokował się wygodniej w fotelu i zaczął:

— Miałem trzydzieści trzy lata. Moja karjera uniwersytecka rozwijała się pomyślnie; byłem żonaty, kochałem swoją żonę i mieliśmy dzieci.

„W tym momencie mego życia pojawiła się ona.

„Mamy stosy książek o miłości, lecz w żadnej z nich nie opisano dokładnie wszechpotęgi tego uczucia.

„Zaledwie kilka słów krótkiej rozmowy, niezwykła wymowa naszych oczu, niepojęty fluid naszych istot, rewelacja nagła, jakiej doznałem, że ona mnie pokocha, nagła rewelacja, jaka rzekła jej, iż ja ubóstwiać ją będę... oto wszystko. Nie wiem, czy widziałem Gabriele jakie trzy razy, gdy już rozwarłem ramiona, w które wpadła z uniesieniem. Doznawaliśmy wrażenia, że wbrew wszystkim i każdemu dokonywa się nasze przeznaczenie, a żadna siła ludzka rozłączyć nas nie zdoła.

„Gabriela miała męża, jak ja miałem żonę. Domyślisz się więc, czem była miłość nasza: mieszanina upojenia i udręki. Mąż Gabrjeli był zacnym człowiekiem, dobrym i nieszkodliwym. Żona moja, oddana mi i bez zarzutu, kochała mnie. Zmuszeni zostaliśmy do ukrywania się i wybiegów. Wkońcu przyszła nam obojgu myśl piekielna o silniejszych nad wszystko prawach uczucia wbrew przyjętym pojęciom świata i ciasnej moralności, od których wolni być powinni ludzie o bohaterskiej wielkości duszy. Wizja wspaniała! Niepowstrzymana ekspansja naszej indywidualności! Pełna porywów! Wspólna ucieczka! Zerwanie kajdan! Wzlot na wyżyny!

„Jednak gdy przyszło do wykonania naszych projektów, powstały przed nami dwa złowrogie widma: mąż Gabrjeli i Magdalena... ta sama, której śpiew słyszałeś przed chwilą.

„Można pogwałcić prawa społeczne, oswobodzić się od nich i przyjąć na siebie wszelkie konsekwencje podobnego czynu. Można — jak rzekłeś przed chwilą — „żyć niebezpiecznie", gdy niebezpieczeństwo odnosi się tylko do nas samych. Lecz jest rzecz jedna, która przeraża nawet najodważniejszych śmiałków: cierpienie zadane ludziom niewinnym.

„Mieliśmy oboje z Gabrjelą, porwani wirem naszego szału, popełnić podwójną i straszliwą niesprawiedliwość. Dla naszego szczęścia, czy też tego, co uważaliśmy za szczęście, chcieliśmy rozbić dwa prawe życia. W chwili, gdy mieliśmy uciec, wykraść się, jak para złodziejów, ujrzeliśmy przed sobą te dwa widma, o jasnych oczach i ufnym uśmiechu.

Zdjął nas lęk przed naszym czynem i postanowiliśmy kłamać dalej.

„Są uczucia, które zabijają kłamstwa, przymus i niskie podstępy. Wystarczyło kilku miesięcy pełnych udręki, by pokonać naszą szaloną namiętność.

„Wtrąciło się również życie ze swemi nieprzewidzianemi komplikacjami. Gabrjela zmuszona została do zamieszkania w Bordeaux. Pisywaliśmy do siebie czułe listy. Wreszcie korespondencja nasza, coraz rzadsza z biegiem czasu, urwała się zupełnie, już przed laty. Nigdy więcej nie zobaczyłem Gabrjeli. Tyle wiem, że żyje, przyjęła na własność dziecko, które bardzo kocha, starzeje się, prowadząc życie proste i spokojne, przy mężu i tem adoptowanem dziecku.

Juljan Primat urwał. Zaduma na krótko mgłą powlekła jego oczy. Gestem żywym otrząsnął popiół z fajki na popielniczkę i rzekł mi wesoło, z błyskiem figlarnym w oczach.

— I cóż, drogi mój przyjacielu? Nie przypuszczałeś wcale, że stary Primat, zatopiony w swych archiwach i lepiący figurynki dla rozrywki, także doznał w swem życiu porywów szalonego uczucia! Widzisz nieporównane piękno życia, jakie prowadzę, na tle cudownej natury i kwiatów wśród moich starych szpargałów. Przyznaj, że szczęśliwie ominąłem niebezpieczeństwo. Bliski byłem popełnić wielkie głupstwo!

Wobec tego, że Primat, kończąc zdanie, zaśmiał się trochę nerwowo, zapytałem go tonem zlekka żartobliwym:

— I nie żałujesz niczego, Primat, naprawdę?

Stary mój przyjaciel spojrzał na mnie dziwnym wzrokiem. Odpowiedź wyczytałem w jego oczach. Mimo to wyciągnął rękę w stronę ogrodu i rzekł:

— Magdalena, wkrótce skończy lat sześćdziesiąt. Czy słyszysz jej śpiew? Świeżość duszy jest rzadkością w tym wieku. Mogła zwiędnąć przeze mnie. Każda rzecz zostaje nam odpłacona na tym świecie, wiesz o tem. Każda rzecz!

Tłum. L. M.

Wykolejeńcy zmechanizowanej cywilizacji.

# „Gangsteryzm" w Anglji.

## Cały pułk w pościgu za bandytą.

Londyn, w listopadzie.

Niektóre formy przestępstwa, zależne od niedostatecznej energji urzędów i braków prawnych, właściwe są — jak wiadomo — poszczególnym państwom, jak nprz. zbrodnie w afekcie — Francji, bandytyzm Chinom a „gangsteryzm" Stanom Zjednoczonym.

Gangster jako typ, ten wykolejeniec zmechanizowanej cywilizacji, odniedawna dopiero przedostał się za ocean; stąd londyńczycy przypuszczaćby mogli, że z ekranu dostał się na ulicę.

Bandyci samochodowi zaczęli nagle grasować w najludniejszych dzielnicach Londynu i popisywać się swemi

**„wyczynami" na szosach.**

W tych dniach zaszedł w Londynie fakt dotąd niebywały: kobieta, niejaka pani Hudson, jadąc w taksówce dla załatwienia sprawunków, została napadnięta przez trzech mężczyzn, którzy wyrwali jej z rąk torebkę

**i ograbili ją z biżuterji,**

podczas gdy czwarty przemocą unieruchomił szofera. Auto bandytów zmusiło go poprzednio do zatrzymania samochodu, najeżdżając nań niespodziewanie.

Mimo to Scotland Yard już odkrył trzy zorganizowane bandy, operujące w różnych dzielnicach miasta. Każda z nich działa na konto własne, ma specjalne przepisy.

**i własny kodeks karny.**

Narówni z przestępcami policja poszukuje także paserów, wspaniale tutaj zorganizowanych i zarabiających olbrzymie sumy na kradzionych przedmiotach. Na szczęście bandy londyńskie nie składają się z ludzi „pracowitych". Operują tylko wówczas, gdy odczuwają brak pieniędzy. Zresztą żyją w strachu jedni przed drugimi, a przedewszystkiem obawiają się tych spośród swych kompanów.

**którzy przy kieliszku**

wydać mogą ich wyczyny.

Jak wiadomo policja została zreorganizowana pod kierownictwem lorda Trembarda, wzgl. przystosowana do technicznego wyszkolenia bandytów. Narazie rezultaty tej reformy jeszcze nie ujawniły się w praktyce, gdyż szereg zbrodni pozostał niewykryty pomimo olbrzymiego aparatu ludzi, psów i t. d.

Słynny wampir Aldershotu, o którym swego czasu tyle pisano w prasie, dotąd jeszcze nie został odnaleziony, jakkolwiek dla wykrycia jego

**zmobilizowano 6 tysięcy żołnierzy,**

nie licząc już policjantów, wywiadowców i psów policyjnych.

Opinja publiczna niepokoi się, reklamuje i żąda bezpieczeństwa, które słusznie należy się ogółowi. Anglja — zresztą — jest zab za ząb, życie za życie gdzie nikt nie obciąża się fałszywą wrażliwością w stosunku do zbrodniarza, gdzie sprawiedliwość jest najszybsza, a przestępca, który znalazł się pod kluczem, ma najmniejsze szanse ucieczki. Niepokojący jest głównie fakt, że zbrodniarze są zupełnie niewidzialni, jakgdyby byli w posiadaniu legendarnego pierścienia.

Sensacyjnym także faktem w Londynie jest przeniesienie w stan spoczynku jednego z najzdolniejszych członków Scotland Yardu — inspektora Cornisha, w sześćdziesiątym roku życia, gdy przepisowym wiekiem jest pięćdziesiątka.

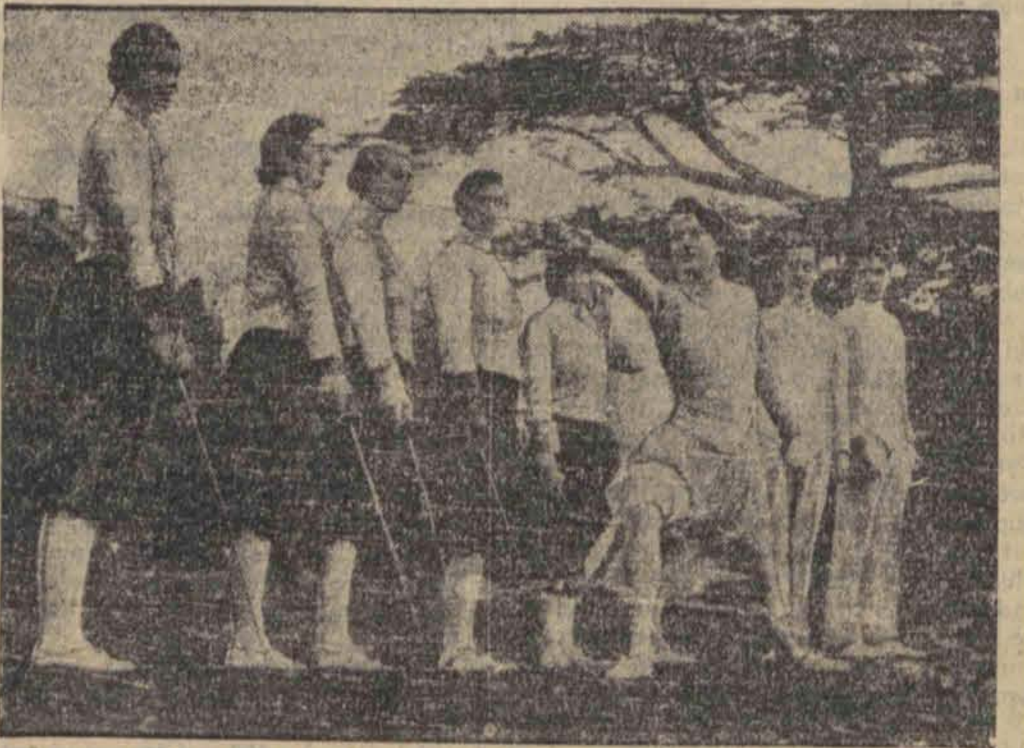
Cornish znany był w stolicy Anglji pod nazwą „czarodzieja zbrodni". Jego wiedza i dar intuicji były wyjątkowe, a pracowitość nieporównana. Londyn zawdzięczał mu wykrycie kilku najbardziej tajemniczych przestępstw w ostatnich dziesiątkach lat. Pracował bez przerwy dniem i nocą, gdy wpadł na trop pojedyńczego zbrodniarza lub bandy.

**Usunięcie się z widowni tego współzawodnika Sherlocka Holmesa,**

który przeszedł wszystkie stopnie służbowe począwszy od rangi zwykłego policjanta, inauguruje nową erę: wejście w życie policji wyszkolonej, wykształconej i nowoczesnej. Czy zasługi jej będą większe od zasług położonych przez dawniejszą policję, tego dowiedzie czas.

Bull.

## Szermierka w Anglji.



W Anglji dzięki łagodnemu klimatowi szermierka nawet jesienią i zimą uprawiana jest na wolnem powietrzu.

# Willy Fritsch dyktatorem filmu

## Nagroda za wyzbycie się Liljanki.

Ideał wszystkich podlotków przestanie być przedmiotem ich sennych marzeń, a jeśli się przyśni komu, to chyba raczej w pruskiej pikelhaubie z swastyką na piersiach. Bo oto, jak donoszą z Niemiec, Willy Fritsch, po pozbyciu się na rzecz Ameryki swej b. partnerki i żony Liliany Harvey, która okazała się za mało narodowo-socjalistyczna dla obecnego reżimu, jakby w podziękowaniu otrzymanem od rządu za ten fakt, otrzymał nominację obok Rudolfa Klein-Rogge

**na dyktatora filmu**

Trzeciej Rzeszy. Może wybór był tym razem dokonany szczęśliwie. Bo jedynie operetkowiec taki jak Fritsch, reprezentować może godnie operetkową sztukę państwa hitlerowskiego.

Czy popularności lekkiego amanta filmów niemieckich wyjdzie to jednak na korzyść — niewiadomo.



Zwycięstwo nad starością.

# Odmłodzenie 80-letniej staruszki

Na kongresie ginegologicznym w Francesbadzie profesor Uniwersytetu Praskiego Gübscher wygłosił ciekawy referat o niezwykłym wypadku odmłodzenia 80-letniej kobiety.

Osobliwością tej kuracji odmładzającej było to, że przeprowadzono ją

**bez przeszczepienia gruczołów**

i wogóle bez żadnego zabiegu chirurgicznego, a nawet bez uciekania się do jakichkolwiek naświetleń.

Już kilka lat temu prof. Steinach i jego uczniowie dowiedli, że zastrzyki ekstraktów z żeńskich gruczołów płciowych działają wyraźnie odmładzająco.

Niestety, początkowo koncentracja tych hormonów, otrzymywanych w laboratorjach, była zbyt słaba: wynosiła 100, a najwyżej 150

**„mysich jednostek".**

„Mysia jednostka" jest to miara stosowana przez biologów dla określenia aktywności preparatów tego rodzaju na podstawie ich działania na myszy.

Później doprowadzono koncentrację do 10 tys. „mysich jednostek", co uważano za ogromny sukces. Dzięki temu udało się np. przywrócić normalne funkcje fizjologiczne u kobiety, której wycięto jajniki. Zastrzyki skoncentrowanych hormonów sprawiły poprostu cud.

Jak skromnie jednak wygląda to dziś wobec wyników osiągniętych w laboratorjum doświadczalnem Uniwersytetu Praskiego, gdzie — jak zakomunikował profesor Gübscher — udało się doprowadzić koncentrację hormonów do — 200 tys. „mysich jednostek"!

Działanie tak skoncentrowanych hormonów jest nadzwyczajne. Dowodzi tego opisany przez prof. Gübschera wypadek odmłodzenia 80-letniej staruszki, która zastrzykom owych skoncentrowanych hormonów zawdzięcza prawdziwe odrodzenie.

Zbliża się czas, gdy człowiek odniesie walne zwycięstwo nad starością.

## Selma Lagerlöfs kończy 75 lat



Słynna pisarka Selma Lagerlöfs kończy dnia 20 listopada 75 lat.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

# DWIE POKUSY

POWIEŚĆ

5

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Dwie przyjaciółki Danka i Marysia spotkały na drodze i poznały właściciela majątku Szarzyńskiego i jego przyjaciela kapitana Zgrzyta.

Danka przebywała we dworze swojej kuzynki Barbary na letnich wywczasach jako „uboga krewna z Warszawy". Dzieci Barbary Wiśka i Anulka traktowały ją zgóry. Pewnego dnia pani Barbara wyjechała z Danką i Anką do Zakliczyna na jarmark. Do powozu podszedł jakiś pan o wyglądzie ekonoma. Pani Barbara przedstawiła go jako administratora i przyszłego właściciela majątku.

Danka w Towarzystwie Maryśki spotkawszy Szarzyńskiego i kpt. Zgrzyta poszły na spacer.

*

— Dziwnie, że pani nie spotkałem.

— ....

— Długo jeszcze pani zabawi?

— Nie wiem. To będzie zależało od kuzynostwa — wyjąkała, odwracając oczy przed wzrokiem Anulki.

— Mamusia zatrzyma ciocię tak długo, jak jej się będzie podobało — oświadczyła wrzaskliwie ta ostatnia. — Ciocia jest bezrobotna i nie ma się czego śpieszyć. Ciocia nie umie tańczyć oberka tak jak ja.

Szarzyński przygryzł usta odruchem zniecierpliwienia, ale zaraz roześmiał się niedbale i rzekł:

— No, zobaczymy, panno Anusiu. Zobaczymy, co wyjdzie z tych przechwałek. A jak ciocia lepiej zatańczy od pani, to co?

Dziewczynka wydęła pogardliwie usta.

— Wykluczone. Żeby dobrze tańczyć oberka, trzeba urodzić się na wsi.

Spośród zebranych wysunął się kapitan Zgrzyt.

— Panno Danuto — rzekł — co słychać u panny Marysi? Czy jej tu dziś niema?

— O, z pewnością jest — odparła Danka, ożywiając się lekko. — Umówiłyśmy się że się spotkamy. Zawsze bierze na jarmark czerwoną, krakowską chusteczkę.

— Żeby się lepiej użerać z babami i taniej płacić — skomentowała Anulka. — Biorą ją za swoją.

— To mi się podoba. Lubię praktyczne panny — odparł niefrasobliwie kapitan, ignorując złośliwość dziewczynki.

— I żyto pan też lubi? — przycięła szybko panienka ze dworu.

Zgrzyt nie zrozumiał, ale zobaczywszy nagły rumieniec Danki, zmieszał się i cofnął za Szarzyńskiego.

— O, jest Marysia!... — zawołała nagle Danka, wysiadając z powozu i biegnąc na spotkanie przyjaciółki.

— Gdzie lecisz Danka? — krzyknęła za nią pani Służkowa. Też przyjaźnie! — mruknęła pogardliwie, wzruszając ramionami.

Marysia ukłoniła jej się zdaleka i przystanęła o jakieś dwadzieścia kroków. Pani Barbara udała, że jej nie zauważyła, żeby się nie odkłonić. Marysia, w czerwonej chusteczce na głowie i pstrej kretonowej sukience, wyglądała, jak zwykle hożo i wdzięcznie. Wycałowawszy się z Danką, wyciągnęła rękę do Szarzyńskiego i dopiero na końcu do Zgrzyta. — Anulka widząc, że czwórka zaczyna się oddalać, zeskoczyła z kozła.

— A ty gdzie? Stój — przytrzymała ją za rękę matka.

— Mamusiu, ja posłucham, o czem oni rozmawiają. Ta panna Marysia tak wywraca oczami a ciocia Danka to się wciąż czerwieni — odpowiedziała głośnym szeptem Anulka — Potem mamusi opowiem.

— No, to idź, ale powiedz cioci, żeby mi tu zaraz wracała. Rozumiesz? Natychmiast.

ROZDZIAŁ IV.

Anulka ruszyła przez tłum jak taran, roztrącając ludzi na prawo i na lewo i nikogo nie przepraszając. Danka i Marysia szły pod ręce. Eskortowali je Szarzyński i Zgrzyt na skrzydłach każdy obok tej do której go ciągnęło. Anulka dogoniwszy ich, wpadła od tyłu na panny z takim impetem, że o mało ich nie przewróciła poczem wepchnęła się między nie i wzięła je pod ręce. Młodzi ludzie okazali wyraźne niezadowolenie. Danka przygryzła usta a Marysia, jak zawsze, tylko się roześmiała.

— Mamusia kazała, żeby ciocia natychmiast wracała — oznajmiła wrzaskliwie Anulka. — Słyszy ciocia?

— Słyszę, słyszę — bąknęła z hamowaną irytacją Danka.

— Bo już nigdy nie zabierzemy cioci na jarmark!

— A jak panna Anusia będzie taka niegrzeczna dla cioci, to nie będę tańczył z nią oberka — wtrącił Szarzyński.

Twarz Anki zadrgała złością i oburzeniem, a w oczach stanęły łzy. Umilkła jak zmyta, ale się nie odczepiła. Po chwilowem milczeniu Zgrzyt zwrócił się do Marysi:

— To panie nie przyjechały razem?

— Nie. Zabrałam się jak tu mówią z moim gospodarzem.

— Panna Marysia lubi udawać chłopkę — wtrąciła Anulka. — Zawsze jeździ wozem drabiniastym.

Zgrzyt zwrócił zachwycone spojrzenie na Marysię.

— Śliczna gosposia — rzekł umyślnie cicho żeby Anulka nie usłyszała. — Urocza gosposia! Czy dostała pani zaproszenie na tańce do Deptakowa?...

— Owszem.

— Przyjedzie pani? — zapytał skwapliwie.

— Nie... nie wiem.

— Jakto? Dlaczego? Panno Marysiu ko... panno Marysiu, pani będzie dobra i przyjedzie. Proszę mi dać słowo, że pani przyjedzie.

Marysia zawahała się lekko.

— Mogą panie przyjechać razem — nalegał natarczywie kapitan, już zupełnie głośno. — Panno Danko, słyszy pani? Będzie pani w Deptakowie?

Danka zrobiła wielkie oczy.

— Nigdy tam jeszcze nie byłam. Nie wiem...

— Ależ pani Głuska posłała zaproszenie i dla pani. Sam adresowałem.

Danka spojrzała na wymowną twarz Anulki i zrozumiała. Zaproszenie przyszło ale jej go nie pokazano. Zmieszała się i pochyliła nisko głowę, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

Zgrzyt i Szarzyński wymienili znaczące spojrzenia i pierwszy rzekł cicho do Marysi.

— No, jakoś to zrobimy. Moja w tem głowa, żeby panie były w Deptakowie.

Anulka nastawiła uszu, ale nie usłyszała ani jednego słowa. Przycisnęła mocno głowę do ramienia Danki.

— Ciociu czy już wrócimy do mamusi? — zapytała dziwnie potulnym jak na siebie głosem. — Moja ciociu kochana! Mnie już zaczyna głowa boleć z głodu i gorąca i jeszcze się w dodatku boję, że mamusia będzie się na mnie gniewać, że nie wracam. I na ciocię też. Panie Krzysztofie, niech pan puści ciocię. Przecie się nie przewraca. No!

I wysunąwszy rękę spod ramienia Danki, popchnęła Szarzyńskiego, udając, że kaprysi.

— Noo! Ciocia jest moja! Moja ciociuchna Danusieńka!

Objęła ją mocno wpół tak że Szarzyński musiał się odsunąć. Danka wyczuła momentalnie, że mała jest zazdrosna. Rozgniewało ją to, choć jednocześnie rozśmieszyło. W każdym razie miła okazja została zmarnowana. Nie miała innego wyjścia, jak wracać do pani Barbary. Westchnęła więc rzekła:

— Dobrze, moje dziecko, wrócimy do mamusi, ale może jeszcze wpierw kupię dla ciebie wstążkę do sukienki?

— Nie — odparła arbitralnie Anulka. — Wstążkę dobierzemy razem z mamusią. No niech ciocia idzie. Nie potrzebuje się ciocia żegnać — przytrzymała ją za rękę. — No, biegnijmy! — I odciągnęła Dankę tak szybko od towarzystwa, że Szarzyński nie zdążył się nawet z nią pożegnać, bo momentalnie rozdzielił ich przepychający się tłum.

— Gdzie Danka? — zapytała, oglądając się za siebie Marysia.

— Odeszła — rzekł markotnie Szarzyński. — Dostała rozkaz, poparty natychmiastową egzekutywą.

Zrzyt roześmiał się ironicznie.

— Okropny skrzat ta mała! Ale, ale więc panno Marysiu będzie pani w Deptakowie?

— Nie mam żadnego środka lokomocji — zaśmiała się, jakby z przymusem. — Na spacer pieszy zadaleko, a wozem drabiniastym...

— Niech się pani nie martwi — wtrącił Szarzyński. — Ja przyślę powóz po panią i po pannę Danutę. Ale nie do dworu — dodał chytrze.

Marysia zaczęła się śmiać.

— Ach, dziękuję, dziękuję. Bardzo się cieszę. Lubię bardzo tańczyć a tak mi się rzadko zdarza jakaś dobra okazja. Najczęściej na chłopskich weselach. Oberka bardzo lubię...

Zgrzyt zanucił oberka.

— Pięknie będziemy tańczyć oberka. Ale rezerwuję sobie wszystkie pani tańce, panno Marysiu, wszyściuteńkie.

— O, o, o, o, o! Proszę bardzo. Bogiem a prawda to nie należy się pan ani jeden.

(D. c. n.)

# SPORT.

## Nie wolno Czerwonym udawać manekina.

### Sportowa Łódź domaga się wyjaśnień.

Po wczorajszych bojach ligowych sytuacja w grupie mistrzowskiej Ligi nie uległa jeszcze wyjaśnieniu.

Do tytułu mistrza pretendują obecnie 3 drużyny: Pogoń, Wisła i Ruch. Szczególnie ten ostatni posiada najwięcej szans gdyż, ewentualne zwycięstwo w niedzielę 12.XI. nad Cracovią da mu 14 pkt. stawiając go tem samem przed Wisłą i Pogonią (13 pkt.) Na 4-tem miejscu

**uplasowała się już Cracovia,**

przed Ł. K. S-em i Legją.

Szczególnie przykrym zgrzytem w dniu wczorajszym był mecz między Pogonią a ŁKS-em zakończony druzgocącą klęską łódzkiej drużyny w stosunku 9:0. Wynik ten nie notowany dotychczas w kronikach sportowych Łodzi, wywołał olbrzymie wzburzenie w całym kraju. Trudno sobie wytłumaczyć fakt, by drużyna posiadająca tak chlubną dotychczas tradycję mogła przegrać w tak druzgocącym stosunku. Wyniku tego nie zdołają wytłumaczyć ani anormalne warunki klimatyczne, ani też obecność 2 rezerwowych graczy. Sprawa, ta która do głębi poruszyła opinję sportowej Łodzi domaga się

**najszybszego wyświetlenia.**

W końcowych rozgrywkach o wejście do Ligi zwyciężyła ostatecznie Polonja, wracając znowu po kilkuletniej nieobecności do elity piłkarskiej.

W. K. S. „Śmigły", Garbarnia i Czarni będą musieli toczyć aż do 10 XII zacięte walki o zdobycie wstępu do Ligi.

Krótkie sprawozdania z odbytych w dniu wczorajszym meczów brzmią następująco:

W WARSZAWIE:

LEGJA—CRACOVIA 2:2 (1:2)

Mecz był ciekawy, ze względu na wielu zmiennych sytuacyj. Grę rozpoczęła w żywem tempie Legja która już w 9-ej minucie zdobyła prowadzenie ze strzału Nawrota. Cracovia nie peszy się jednak tym niepowodzeniem i rozpoczyna celową grę kombinacyjną. W 28 i 33 min. strzela dwie kolejne bramki dla Cracovii dobrze dysponowany Malczyk. Wynik 2:1 udaje się Cracovii pomimo wysiłków twardo grającej Legji utrzymać do pauzy.

Po zmianie pól, już w 4-ej minucie Nawrot zdobywa dla gospodarzy wyrównującą bramkę i wynik remisowy 2:2 pozostaje do końca niezmieniony. Sędziował p. Krajcarek. Widzów 1000.

W KRAKOWIE:

GARBARNIA—CZARNI 8:0 (1:0)

Pierwszy mecz eliminacyjny o utrzymanie się w Lidze, zakończył się druzgocącą porażką Czarnych w stosunku 8:0. Przewaga Garbarni była kompletna chwilami mecz czynił wrażenie gry na jedną bramkę. Czarni zupełnie zawiedli i cały zespół grał b. słabo. Atak lwowian był powolny i nie umiał się zdobyć na celową grę. Również wyjątkowo słabo grały tyły. W pierwszej połowie nie zanosiło się na tak wielką porażkę gości, gdyż braki techniczne nadrabiali ambicją i pracowitością, w drugiej natomiast połowie Czarni zrezygnowali zupełnie z walki. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek 4, Smoczek i Walicki po 2. Sędziował p. Rettig z Łodzi

POGOŃ—ŁKS 9:0 (5:0)

Mecz odbył się w anormalnych warunkach terenowych i atmosferycznych, gdyż w czasie ulewnego deszczu i na rozmiękłym terenie. W warunkach tych Pogoń czuła się lepiej od osłabionego dwoma rezerwowymi ŁKS-u i przez cały czas panowała nad sytuacją, strzelając rekordową ilość bramek. W ŁKS-ie specjalnie słabym punktem był Piasecki w bramce, który zawinił kilka bramek. Reszta drużyny grała nierówno i zupełnie bezmyślnie, trzymając się niemal przez cały czas defenzywy. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Zimmer Niechciol i Matjas II po 2, Nochaczewski Deutschman i Matjas I — po jednej. Sędziował p. Rutkowski.

## WĘGRZY PRZEGRALI...

### Skoda dobrze bije.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi ekspedycja pięściarzy węgierskich, którzy w dniu jutrzejszym walczyć będą o godz. 20-ej w sali Filharmonji. Goście zamieszkają w Grand Hotelu. Zestawienia par zostało dokonane następująco: w. musza: Enekes II (W.) — Bicer I, w. kog. Kubinyi (W.) — Bicer II, w. piórk. Enekes I — Kajnar, w. lekka: Frigyes — Sipiński, w. półśr. Andorfer — Miksch, w. średnia: Fekete — Majchrzycki, w. półc. Simo Kłodas i w. ciężka: Gyerffy — Piłat. Z pośród wymienionych par specjalnie ciekawie zapowiadają się rewanżowe walki Kajnara, Sipińskiego, Majchrzyckiego i Piłata. Sekcja motocyklowa Union-Touringu przeznaczyła specjalną nagrodę dla tego zawodnika polskiego który pierwszy zwycięży przez k. o.

* * *

Wczoraj Węgrzy rozegrali mecz ze Skodą w Warszawie, który przegrali w wysokim stosunku 10:4.

Przebieg meczu był następujący:

**W wadze muszej** Enekes II (N) wykazał znaczną przewagę nad Czarneckim (Sk.) i zwyciężył w trzeciej rundzie przez techniczne k. o.

**W wadze koguciej** walka została odwołana, gdyż okazało się, że Kubinyi (N.) ma złamane żebro a Miller (Sk.) — nadwagę.

**W wadze piórkowej** Cyran (Sk.) zwyciężył Enekesa I.

**W wadze lekkiej** Frigyes zwyciężył po b. zażartej walce Matuszewskiego (Sk.).

**W wadze półśredniej** Bąkowski pokonał Andorfera (N.).

**W wadze średniej** Seweryniak (Sk.) pokonał po ładnej technicznie walce Fegetego (N.).

**W wadze półciężkiej** Pisarski (Sk.) zwyciężył z Simo przez dyskwalifikację tego ostatniego, wreszcie w wadze ciężkiej Antczak (Sk.) zwyciężył Gyerffyego (N.).

W zespole Skody, począwszy od wagi średniej, pięściarze byli przesunięci do kategorji ciężkiej.

## Sport w kilku słowach.

(—) W Pradze odbyły się dwa mecze na sztucznem lodowisku w hokeja pomiędzy LTC. Praga a Legją warszawską, w której wziął udział zawodnik ŁKS. Król. W sobotę Legja przegrała 5:0. Wczoraj 4:0 (0:2, 0:1, 0:1).

Wczoraj drużyna warszawska grała o wiele lepiej, niż w sobotę. Mimo to, ustępowała wyraźnie drużynie czeskiej i przegrała w stosunku 0:4 (0:2 0:1, 0:1).

Mecz o tytuł mistrza drużynowego w zapaśnictwie między Unją a Wimą zakończył się przyznaniem walkowera dla Unji, wobec czego tytuł mistrza zdobyła ta ostatnia.

Odbyły się w Siemianowicach zawody pływackie, na których zespół kobiecy PKS z Siemianowic ustanowił w sztafecie żeńskiej 3 na 100 stylem zmiennym, nowy rekord Polski, osiągając czas 4.31,6. Poza tem lepsze wyniki były następujące: 100 m stylem dowolnym panów: 1) Ruppert 1.04, 2) Praski 1.04,2 i 100 m stylem grzbietowym panów: Makowski 1,18

Odbył się w Katowicach międzymiastowy mecz bokserski Śląsk — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 9:7. Warszawa wystąpiła bez pięściarzy Skody. Wyniki walk były następujące: waga musza — Jarząbek bije na punkty Birenbauma (W.-wa), kogucia — Kazimierski (W.-wa) zwycięża na punkty Krawczyka (Śl.), piórkowa — Pasturek (W.-wa) zwycięża z Rudzkim (Śl.) wskutek nadwagi tego ostatniego, w spotkaniu towarzyskiem zwycięża pewnie Rudzki, lekka — Małecki (W.-wa) przegrywa z Białadem (Śl.), półśrednia — Gburski (Śl.) zwycięża Strzelca (W.-wa), średnia — Piłnik (W.-wa) remisuje z Markowem (Śl.), półciężka — Dorobu (W.-wa) bije niespodziewanie Wystracha (Śl.) i ciężka — Wrazidło (Śl.) wygrywa z Kosiarzem (W.-wa).

## Dwie bramki Polonji

### zadecydowały o lepszej pozycji w światku piłkarskim.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie na stadjonie Polonji drugi finałowy mecz o wejście do Ligi między wileńskim zespołem WKS Śmigły a stołeczną Polonją. Mecz ten któremu przyglądało się ponad trzy tysiące widzów, zakończył się pewnem zwycięstwem Polonji w stosunku 2:0 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu — Polonja ponownie zaawansowała do Ligi. Gospodarze wystąpili bez Malika, jednak okazali się zespołem lepszym pod względem technicznym i taktycznym. Tempo meczu od początku żywe. Początkowo gra toczy się ze zmienną przewagą lecz stopniowo inicjatywa przechodzi w ręce lepszej Polonji, pomimo nieźle ambitnej gry wilnian. W 20 minucie pada pierwsza bramka dla Polonji ze strzału Zglińskiego. Wynik 1:0 dla Polonji utrzymuje się do przerwy. W drugiej połowie Polonja jest w dalszym ciągu stroną bardziej aktywną, a atak jej strzela dość dużo. Druga i ostatnia bramka meczu pada dla Polonji w 21 min. po udanej kombinacji ze strzału Ałaszewskiego. Sędziował p. Sznajder.

* * *

Został już opracowany kalendarzyk spotkań eliminacyjnych o utrzymanie się wzgl. wejście do ligi, który przedstawia się następująco:

12 listopada: Śmigły — Garbarnia; 19 listopada: Czarni — Garbarnia; 26 listopada: Czarni — Śmigły; 3 grudnia: Śmigły — Czarni i 10 grudnia: Garbarnia — Śmigły.

## „Wima" w klasie A.

### Zakończenie mistrzostw Łodzi w grach sportowych.

W dniu wczorajszym nastąpiło ostateczne zakończenie mistrzostw Łodzi w poszczególnych grach sportowych.

W grach żeńskich decydujący mecz w hazenę pomiędzy T. U. R-em. a „Wimą", zakończył się zwycięstwem zespołu fabrycznego w stosunku 2:1 (1:1). Wobec tego do A klasy

**wchodzi zespół „Wimy".**

Pokonane grały dość szybko, górą szły siłą naprzód, nieźle nawet kombinowały, lecz niestety wielkie ataki kończone były słabemi i niecelnemi strzałami.

„Wima" posiadając zawodniczki dobrze rozwinięte fizycznie grała naogół nieźle, niskie podawanie piłek oraz kombinacja w polu bramkowem przyniosła zwycięstwo. Bramki zdobyły dla Wimy: Rajcówna z karnego i Grubiarkówna, a dla T. U. R-u Domagalanka. Sędziował p. Elma.

W grach męskich odbył się mecz w szczypiorniaka o spadek z klasy A, pomiędzy H. K. S. a „Strzelcem" zakończony zwycięstwem harcerzy 6:1 (2:1).

Naogół gra stała na niskim poziomie. Zawiódł w pokonanych atak i bramkarz, który ma na sumieniu conajmniej 3 bramki. A. K. S. grał dość dobrze, to też zasłużył na zwycięstwo. Dzięki wygranej wobec tego pozostaje nadal w A klasie. Zawody prowadził p. Zemełko.

W koszykówkę natomiast grano o wejście do B klasy i o tytuł mistrza klasy C. Zwycięstwo odniosła Resursa nad zespołem „Orlęcia" z Pabjanic w stosunku 18:14 (12:10).

Obie drużyny grają słabo, a wynik zresztą należy uważać za sprawiedliwy. Sędzia p. Kościelski. Zainteresowanie zawodami dość duże.

## Przed trzecią rozgrywką..

### Białoczarni grali lepiej...

Rozegrany wczoraj rewanżowy mecz o puhar ŁOZPN.-u między SKS.-em a ŁTSG. zakończył się zwycięstwem ŁTSG. w stosunku 2:0 (1:0), wskutek czego o pierwszem miejscu zadecyduje trzecia ostateczna rozgrywka. Mecz nosił zupełnie odmienny charakter, niż poprzedniej niedzieli. Tym razem zespołem lepszym było ŁTSG. które miało więcej z gry i zwyciężyło zasłużenie. SKS grał naogół słabo, a atak w sytuacjach podbramkowych był zbyt powolny i nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. W pierwszej połowie biało-czarni narzucają dość dobre tempo i zdobywają prowadzenie przez Królika. Po przerwie SKS ma szereg okazyj do uzyskania bramki, jednak, jak już zaznaczyliśmy, atak jego pod bramką zawodził. Drugą bramkę w tej połowie zdobył dla ŁTSG. które w ostatnich 40-tu minutach grało w 10-kę — Pałczewski. Sędziował p. Lange. Zainteresowanie meczem znaczne.

### CZY DOJDZIE DO MECZU POLSKA NIEMCY?

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie posiedzenie PZPN-u, na którem zapadnie decyzja, co do rozegrania meczu międzypaństwowego piłkarskiego dnia 3 grudnia w Berlinie: Polska — Niemcy. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zarząd PZPN-u ma się odnieść do propozycji tej przychylnie.

## Konferencje programowo-metodyczne dla zarządów parafjalnych Akcji Kat.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje konferencje programowo - metodyczne dla zarządów parafjalnych Akcji Katolickiej oraz pracowników społecznych. Na konferencjach omówione będą zasadnicze kwestje organizacyjne, dotyczące zadań oraz metod pracy w stowarzyszeniach parafjalnych. Konferencje nosić będą charakter kursu instruktorskiego. Po konferencjach nastąpią dyskusje.

Konferencje odbędą się w dniu 6 listopada o godz. 18 w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej Nr. 111. Program konferencji obejmuje: Zagajenie przez J. E. ks. biskupa dr W. Tymienieckiego oraz referaty: *Rola duchowieństwa w akcji apostolstwa świeckich* wypowie J. E. ks. biskup dr K. Tomczak, *Akcja katolicka w podstawie i w praktyce w diecezji łódzkiej* — ks. kan. St. Nowicki, dyrektor D.I.A.K., *Apostolstwa świeckich w parafji* — red. „Dobrej Prasy" z Warszawy — p. Klemens Jędrzejewski, *Współpraca kobiet w organizacjach Akcji Katolickiej* — p. Zofja Rzepecka, przewodnicząca Zjednoczenia Katolickich Związków Polek w Poznaniu.

### „TAJEMNE MOCE" na ekranie kina „Palace".

Gdy się patrzy na grę Caroli Lombard — chciałoby się zatrzymać rozpędzony bieg szpuli, aby powoli, metr po metrze jakby pod mikroskopem zbadać i prześwietlić tajemnicę tej wielkiej artystki, dźwigającej na sobie brzemię najwyższego

**wysilenia aktorskiego.**

Im mocniejsze napięcie dramatyczne, im silniejszy konflikt — tem reakcje mimiczne i słowne stają się subtelniejsze, prawie — że niedostrzegalne.

„Tajemne moce" są od szeregu tygodni przedmiotem wielce ciekawych dyskusyj na łamach prasy zagranicznej. Jest to bowiem po „Dr. Jekyll i Mr. Hyde" drugie z rzędu arcydzieło, które poruszyło całą opinję społeczną.

Film daje publiczności całkowitą swobodę w domyślnikach.

Publiczność żąda treści! Publiczność szuka

**głębszych tematów**

i zagadnień w kinie — pod takiem hasłem nastąpiła w kinematografji amerykańskiej wielka rewolucja. Producenci z Hollywood, którzy utrzymują armje pracowników, ustalających t. zw. „barometr powodzenia" doszli w rezultacie do wniosku, że czas najwyższy podnieść poziom filmów, że widownia dojrzała już do oglądania rzeczy poważniejszych i... trudniejszych, na które nie wystarcza tylko patrzeć, ale trzeba jeszcze... myśleć. Dowodem tej radykalnej przemiany jest film p. t. „Tajemne moce".

### „MONSIEUR BABY" na ekranie „Casina".

„Monsieur Baby" jest jednym z najprzyjemniejszych filmów, jakie zdarzyło się nam ostatnio oglądać. Przyjemny — to jedyne i bodaj najtrafniejsze określenie charakteru tego filmu. Całość niefrasobliwa, pełna humoru, pozbawiona banalnych, naciąganych dowcipów.

Treść da się łatwo opowiedzieć. Scenarjusz wydałby się błahy, jeśli nie dodać, że dzięki reżyserji Tauroga film pulsuje

**radością i dowcipem.**

Bohaterem filmu jest Rene, przystojny paryżanin. Właśnie przyjechał do stolicy nadsekwańskiej, aby dokonać ostatnich przygotowań do ślubu. Podczas, gdy telefonuje do licznych ex-przyjaciółek, ktoś podrzuca mu dziecko. Znajduje je w samochodzie. Sytuacja jest poważna. Lokaj obawia się, że dolna warga dziecka zbyt odstająca, bardzo przypomina p. Rene i może go skompromitować w oczach przyszłej małżonki. Okazuje się jednak, że maleństwo ssało guzik z głodu. Obydwaj (pan i lokaj) dochodzą do wniosku, że dziecko jest zbyt maleńkie, bezbronne i urocze, aby je oddać w ręce policji. Zresztą Rene szybko pokochał cudowne dziecko. Wyłania się teraz kwestja niańki. Rene angażuje Sally młodą Amerykankę. Rene zakochuje się

**w... bonie podrzutka.**

Gdy narzeczona z nim zrywa, nic nie staje na przeszkodzie do... szczęśliwego zakończenia.

Maurice Chevalier, jak zwykle, czarujący. Śpiewa kilka piosenek, które łatwo wpadają w ucho. Partnerką Chevaliera jest ujmująca Helen Twelvetrees, jako Sally. Obok niej zaś cała galerja kobiet — Adrienne Ames, Leah Ray, Betty Lorraine i Gertrude Michael, towarzyszki zabaw frywolnej przeszłości Chevaliera. Helena Twelvetrees jest tą

**czarującą blondynką,**

która go nawraca na drogę wierności i solidarności małżeńskiej.

A pozatem Chevalier ma groźnego rywala.

„Monsieur Baby" jest uosobieniem wszystkiego, czego można się spodziewać w dziecku. Gdy wyśpiewuje przy akompanjamencie muzyki swoje „da, da" — reszta zespołu schodzi w cień. Cudowne dziecko! Chevalier dzieli się powodzeniem z tem niemowlęciem, którego uchwycono tak zręcznie przed aparatem, że „sztuczki" jego: spanie, budzenie się i gaworzenie są prawdziwą sensacją.

## Towary zamiast pieniędzy.

### Ściąganie zaległych podatków.

Lokalny Grodzki Komitet Wykonawczy Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z treścią § 4. ust 1: rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Spraw Wewnętrznych Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 13 czerwca 1933 r. (Monitor Polski Nr. 140 z dnia 21, VI. 1933 r.) wszystkie zaległe podatki za wyjątkiem obrotowego do dnia 1 października 1933 r. przechodzą na rzecz wspomnianego Komitetu.

Wobec powyższego Lokalny Grodzki Komitet Wykonawczy Funduszu Pomocy Bezrobotnym rozpoczął wysyłać deklaracje do płatników mających zaległości podatkowe, aby ci na poczet rzeczonych zaległości podatkowych mogli zadeklarować artykuły przez siebie posiadane.

Artykuły zadeklarowane przez poszczególnych płatników przyjmowane będą komisyjnie po cenie giełdowej wzgl. rynkowej.

Lokalny Grodzki Komitet Wykonawczy Funduszu Pomocy Bezrobotnym po dostarczeniu zadeklarowanych towarów będzie wydawać płatnikom zaświadczenia dla Urzędów Skarbowych w celu znulowania zaległości podatkowych.

Jak z powyższego wynika płatnicy zalegający w opłacie podatków będą mogli uregulować zaległe podatki oprócz obrotowego, dostarczając w naturze posiadane towary.

### TABELA LIGOWA.

| Klub | Gier | Pkt. | St. br. |
|---|---|---|---|
| 1. Pogoń | 10 | 13 | 29:16 |
| 2. Wisła | 10 | 13 | 15:9 |
| 3. Ruch | 9 | 12 | 23:14 |
| 4. Cracovia | 9 | 10 | 19:17 |
| 5. Ł. K. S. | 10 | 6 | 11:27 |
| 6. Legja | 10 | 4 | 12:2[illegible] |

## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, wtorek.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący 11.50 Przegląd prasy polskiej. 11,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11,45 Kom. Min. Opieki Społecznej. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Tr. ze Lwowa. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorol. 12.39 D. c. tr. ze Lwowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.[illegible] Płyty. 16.25 Skrzynka PKO. 16,40 Kącik językowy. 16.55 Koncert. 17,50 Hodowla i żywienie zwierząt na kursach Staszica. 18.00 „Picasso i Braque — twórcy kubizmu" — odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18,35 Płyty. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Przemówienie z okazji 15-tolecia Niepodległości Państwa Polskiego wygłosi premjer Janusz Jędrzejewicz. 20.15 „W 40-tą rocznicę śmierci Piotra Czajkowskiego". 21,15 K. Irzykowski „Okno", nowela. 21,20 Recital fortepianowy M. Münza. 22,15 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne i kom. policyjny. 23,05—23.30 Muzyka taneczna.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:

7.55 Program na dzień bieżący. 11.50 Wiadomości bieżące. 15,30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.

### POLSKI BIAŁY KRZYŻ

„Polski Biały Krzyż" jest organizacją społeczną, powołaną do utrzymania łączności między żołnierzem a społeczeństwem. Dać powołanemu do zaszczytnej służby w Armji Narodowej obywatelowi dobrodziejstwo oświaty; dostarczyć mu kształcącej ducha uszlachetniającej myśli lektury; wytworzyć dlań w godzinach wolnych od służby ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy; krzewić dobry obyczaj; zaspokoić ciekawość informacji — oto naczelne zadania.

Wypływają one z wskazania marszałka Piłsudskiego, że „Armja polska nie powinna być kastą, lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozerwalną, a więc niezwyciężoną".

Postulat jedności może być urzeczywistniony tylko przez pracę „Polskiego Białego Krzyża". — Im szerszy będzie jej zasięg, im liczniejszych będzie on mógł dostarczyć żołnierzowi dowodów pamięci i miłości społeczeństwa — tem szybciej narastać będzie wskazana przez Marszałka

**niezwyciężona potęga wojska**

zespolonego z narodem.

Płynie stąd dla każdego obywatela moralny przymus stanięcia w szeregach „Polskiego Białego Krzyża" i jako symboliczny wyraz głębokiego poczucia obywatelskiego i jako praktyczny odruch większego udziału w budowaniu duchowej i materjalnej potęgi Ojczyzny.

Udział w pracach P. B. K. nie wymaga ofiar pieniężnych. Drobna składka miesięczna w kwocie 50 groszy nie może zaważyć na najskromniejszym nawet budżecie domowym. Chodzi więc tylko o akt dobrej woli.

Popierajcie więc „Tydzień" P. B. K. od dnia 5 listopada do 12 listopada 33 roku.

Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża w Łodzi.

Polski Biały Krzyż — Okręg Łódzki ulica 11-go Listopada 53. tel. 196-00.

Dyżury codziennie prócz sobót od godziny 2 do 3-ej popoł.

## Spis poborowych rocznika 1913.

Jutro we wtorek, dnia 7 bm. o godzinie 8ej rano do spisu poborowych w biurze wojskowem, przy ul. Piotrkowskiej 165 winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie 5 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery H. Ch. I. oraz zamieszkali na terenie 13 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F.

### Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 19.55; 20.5 21.40; 22.50.

DO WARSZAWY: 19.30.

DO SKARŻYSKA bezp.: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 6.15; 8.08.

DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.42; 16.07; 19.35; 22.08.

DO [illegible] (Gdyni — Poznania): 1.30; 9.00; 12.57; 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.18; 19.56.

DO [illegible] WOLI: 8.50; 14.10; 18.10 (Częstochowa).

DO LWOWA: 20.08.

### Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny — Ten stary warjat.
Rex — Hallo! Europa o tem mówi (rewja).
Teatr Komików — Łódź na wędce (rewja).
Adria — Królowa szybkości.
Casino — Monsieur Baby.
Capitol — Zuzanna Lenox.
Corso — I Biały wódz. II Congorilla.
Czary — I Zatrute dusze. II [illegible] dziewczyna.
Grand-Kino — 12 krzeseł.
Luna — Serce włóczęgi.
Metro — Królowa szybkości.
Palace — Tajemne moce.
Przedwiośnie — W cieniu krzyża
Rakieta — Królewski kochanek.
Roxy (Narutowicza 20) — Toto.
Sztuka — Dziesiąty kochanek.

### Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana.
Potrawka cielęca z ryżem.
Budyń kalafiorowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Nikandrowi
Wschód słońca 6.39
Zachód — 16.01
Długość dnia 9.22
Ubyło dnia 7,22
Tydzień 45.

# Greta Garbo na czwartem miejscu...

## Gwiazda o gwiazdach.

W Paryżu przebywa obecnie jedna z najmilszych i najpiękniejszych artystek filmowych,

**urocza Lili Damita.**

Udzieliła ona niedawno wywiadu prasie paryskiej, w którym wypowiedziała szereg interesujących informacyj o królestwie X. Muzy.

Oczywiście — rozmowa rozpoczęła się od samej artystki.

— Czy jest pani zmęczona swą pracą artystyczną?

— Zmęczona? — Piękna Lili krzywi pogardliwie usteczka. — Nie jestem nigdy zmęczona. Według mej filozofji życie składa się nietylko z pracy. Biorę udział tylko w dwóch albo trzech filmach corocznie. Między dwoma filmami następują jednak wielkie podróże, wycieczki okrętowe do Honolulu lub środkowej Ameryki. Widzę chętnie nowych ludzi i nowe okolice, gdyż nuży mnie

**monotonja życia w Hollywood.**

Zresztą zdaje się mi, że takie pauzy w pracy są konieczne dla każdej gwiazdy. W przeciwnym razie talent jej się wyczerpuje reżyserowie tracą dla niej zaufanie, popularność się zmniejsza. Nawet wielki Charlie musiał zażywać tego lekarstwa.

— Mówią, że słońce jego sławy gaśnie obecnie?

— To nieprawda! — oburzyła się Damita — Chaplin jest zupełnie wyjątkowym artystą może największym w dziedzinie srebrnego ekranu. Normalnie jednak karjera gwiazdy nie trwa dłużej jak pięć lat. Publiczność zaczyna się nudzić i wymaga coraz innych twarzy. Dzisiaj przebywa w Hollywood kilka tylko gwiazd niemego filmu. Inne musiały szukać gdzieindziej pracy lub spocząć na laurach. Słowem — hierarchja gwiazd w Hollywood

**zmienia się ustawicznie.**

— Jak wygląda obecnie ta ranga wielkości?

— Na pierwszem miejscu stoi niewątpliwie Marja Dressler. Proszę przyznać, że panowie nie wiele o niej słyszeli, a może nawet niejeden z was nie widział ani jednego filmu

**z tą genjalną artystką.**

A jednak filmy jej cieszą się, zwłaszcza w Ameryce olbrzymiem powodzeniem, choć ta aktorka ani nie jest ładna ani młoda, lecz celuje w rolach charakterystycznych. Dla mnie jest to jednak talent cudowny, wzruszający mnie do łez. Uwielbiam ją poprostu...

— A na drugiem miejscu?

— Na drugiem miejscu wymieniłabym prześliczną i pełną finezji Normę Shearer. Była ona już za czasów niemego filmu wybitną gwiazdą. Po niej następuje rozwiedziona żona Douglasa młodszego Joan Crawford. Na czwartem miejscu stoi Greta Garbo...

— Czy nie należałoby Gretę Garbo postawić

**na jakiemś bliższem miejscu?**

— Ja osobiście wolę Gretę niż Normę czy Joan. Wszak w głębi i ekspresji gry żadna inna dorównać jej nie może. Mojem zdaniem Greta Garbo jest bezkonkurencyjną „amantką", jak Marja Dressler bezkonkurencyjną „charakterystyczną". Ale podając ową rangę gwiazd kierowałam się opinją publiczności amerykańskiej, która ceni wyżej własnych artystów niż obcych. Mimo to jednak, o ile chodzi o mężczyzn, na pierwszem miejscu stoją właśnie artyści, pochodzenia amerykańskiego. Są nimi: Francuz Chevalier, oraz Anglicy Chaplin i Jon Barrymore.

— Jakie są plany pani na przyszłość?

— Nie myślę o tem obecnie. Hollywood jest w Ameryce a ja jestem w Paryżu i cieszę się że jestem tutaj, a nie tam. Hollywood to praca, Paryż to przyjemność. A ja uwielbiam w życiu rozmaitość...

# Szczegóły osobliwych operacyj d-ra Horrocksa.

# Zmienione twarze przestępców.

## Podejrzana klientela amerykańskiego uczonego.

Wiktor Hugo w jednem ze swoich dzieł zatytułowanem „Człowiek Śmiechu" przedstawia tragedję człowieka, któremu przy pomocy operacji tak zmieniono twarz, że zawsze wydawało się, że wyraża ona śmiech. Podobne operacje zastosowali celem zmienienia oblicza poszukiwani przez policję gangsterzy w Stanach Zjednoczonych.

Wielką sensację wywołało w San Francisco aresztowanie dra Teodora Horrocks'a, właściciela

**wspaniałego sanatorjum**

w tem mieście. Lekarz ten, znany ze swoich wybitnych zdolności, cztery lata utrzymywał przyjazne stosunki z podziemnym światem Ameryki i dzięki temu posiadał dużo pieniędzy. Aresztowanie d-ra Horrocks'a i jego zeznania stały się kluczem do rozwiązania szeregu kryminalnych afer, nad któremi naprożno od czterech lat głowiła się policja.

Upadek znaczenia policji w San Francisco rozpoczął się w maju 1929. W tym czasie został zamordowany w swoim pałacu bogaty spekulant terenami Harry Bowers liczący 62 lat. Śledztwo wykazało, że kupiec dzień przedtem podjął z banku sumę 250.000 dolarów

**celem spłacenia długu.**

Podejrzenie padło na szofera Bowers'a Włocha Antonio Torrio, który uciekł. Czterdziestu detektywów poszukiwało mordercę. Wysłano jego opis i fotografję nietylko wszędzie w Ameryce ale także i do Europy. Pilnie obserwowano wszystkie stacje kolejowe i dworcowe. Antonio Torrio, mimo tych wysiłków, nie został odnaleziony.

Ledwo opinja publiczna uspokoiła się po tem morderstwie, a już nowy napad zaprzątnął uwagę wszystkich. Na jeden z urzędów pocztowych napadł bandyta o czerwonych włosach z piegami na twarzy

**zastrzeliwszy kasjera**

zbiegł porywając z sobą 185.000 dolarów.

Na podstawie opisu zbrodniarza policja ustaliła, że był nim Jack Burton mający na sumieniu czternaście morderstw i napady rabunkowe w całych Stanach. W świecie podziemnym miał on przydomek „Czerwonego Rumaka". Nieco dalej po tem morderstwie Jack Burton napadł na chińskiego jubilera i zastrzeliwszy go zabrał klejnoty o wartości 40.000 dolarów. Na miejscu mordu znaleziono jego broń w postaci rewolweru, który był raczej ręcznym karabinem maszynowym.

Burton zniknął jak i Antonio Torrio. Wreszczie gdy jeden z gangsterów noszący miano „Jassy Bobby" zabiwszy w jednym z nocnych lokali słynną tancerkę Gedolphin uciekł, opinja publiczna z całą stanowczością rozpoczęła występować

**przeciwko niedołęstwu policji.**

Mimo to jednak bandyci dalej napadali i nadal policji nie udawało się żadnego schwycić. Wkońcu przypadek naprowadził władze bezpieczeństwa na ślad zagadki.

W grudniu 1932 r. sprzeniewierzył się Ryszard Walpole, kasjer jednego z największych magazynów w San Francisco, 90.000 dolarów i znikł. Przez dłuższy okres czasu wszelki ślad po defraudancie zaginął.

Dopiero we wrześniu tego roku urzędnik okradzionego magazynu, czekając na przystanku autobusowym, zauważył mężczyznę — odwróconego od niego tyłem, który nucił znany szlagier amerykański. Nic w tem nie byłoby dziwnego, gdyby nie to, że ów mężczyzna w takt piosenki

**uderzał o bruk laską.**

Urzędnik poznał po lasce i po melodji swego dawnego kolegę Ryszarda Walpole, który miał zwyczaj noszenia od kilku lat jednakowej laski i śpiewania ulubionego szlagieru. Odkrywszy więc to, czemprędzej pobiegł do policjanta. Kiedy jednak wraz z nim zbliżył się do mniemanego defraudanta, zdziwił się, gdyż człowiek, którego o to podejrzewał miał nieznane mu oblicze. Już chciał go przeprosić za podejrzenie, gdy ten zwrócił się do policjanta z zapytaniem, czego sobie życzy. Teraz urzędnik jeszcze więcej się zdziwił — był to bowiem głos Ryszarda Walpole. Zaprowadzony na policję defraudant do niczego się nie przyznawał. Po dłuższem jednak milczeniu wyznał że on

**okradł magazyn,**

a na pytanie, jak zmienił sobie twarz odpowiedział, że uczynił mu to za pewną sumę dr. Horracks. Operacja trwała trzy tygodnie. Udała się jednak znakomicie. Walpole, który miał niegdyś małe oczy i orli nos, po tym zabiegu miał nos... zadarty w górę i ogromne czarne oczy. Chorurg w cudowny sposób „przefasonował" mu twarz. Własna matka nie mogła go poznać.

Po zeznaniach R. Walpole'a poddano prywatne sanatorjum d-r Horrock's'a ścisłej obserwacji. Dzień i noc obserwowali detektywi wchodzących i wychodzących pacjentów. Nic nie można było jednak podejrzanego zobaczyć. Wkońcu jeden detektyw wpadł na pewien pomysł i udał się

**do sławnego chirurga z prośbą,**

by zmienił mu twarz. Na pytanie w jakim celu mu to potrzebne, ten odrzekł, że jest w konflikcie z policją i nie chce być poznanym. Dr. Horrocks zażądał za taką operację 6.000 dolarów. Detektyw targował się z profesorem i uzgodniono cenę na 5.000 dolarów. W dwie godziny potem przybyli dwaj urzędnicy prezydjum policji w San Francisco i zaaresztowali dra Horrocks'a.

Po tygodniowem milczeniu lekarz wreszcie zdradził swoją tajemnicę i przyczynę

**wykolejenia swego życia.**

Otóż w 1929 r. stracił on wskutek nieszczęśliwych manipulacyj na giełdzie cały swój ogromny majątek. Zrozpaczonemu przedstawiła wówczas jego przyjaciółka tancerka Flinck Włocha Antonio Torrio, jako takiego, który posiada wiele pieniędzy, z prośbą, by lekarz ukrył go w swoim domu przed policją. Dr Horrocks wpadł potem na pomysł zmienienia twarzy Włochowi i za tę operację

**wziął 20.000 dolarów.**

Cudowna jego umiejętność trwałej zmiany oblicza rozeszła się szybko po świecie podziemnym. Wszyscy bandyci, których czekał elektryczny fotel albo conajmniej dożywotnie więzienie, przybywali na kosztowne operacje, a w ten sposób znany i szanowany profesor stał się powiernikiem tajemnic świata podziemnego Stanów Zjednoczonych.

# Tajemnice największych głębin morza.

## Cztery tysiące metrów pod wodą.

Niemiecki botanik i zoolog, wybitny uczony, znany z wielu swych prac drukowanych w najpoważniejszych wydawnictwach naukowych, dr. Schiller, znalazł w roku 1911 na wielkich głębokościach morza Adrjatyckiego mikroskopijne, małe komórki roślinne

**koloru zielonkawego.**

Największa głębia morza, dokąd dochodzi światło dzienne, słoneczne wynosi 400 mtr. Dalej w głąb odmętów morskich światło już nie sięga i na tych głębinach rozpoczyna się ciemność, w której zdawałoby się nic ani nie rośnie, ani nie żyje.

Schiller więc początkowo nie chciał wierzyć swoim oczom, aby komórka zielona, którą znalazł, miała należeć do świata roślinnego. Ale połowy w następnych trzech latach potwierdziły, że chodzi tu o komórki żywe, posiadające zdolności rozrodcze.

Zamierzał więc zebrać specjalną ekspedycję botaników i zoologów, któraby przeprowadziła badania na morzach świata, wyławiając z ich głębi nieznane twory roślinne. Ekspedycja ta miała wyruszyć w 1915 roku, niestety, wojna światowa

**zniweczyła te zamiary.**

Dopiero w latach 1928, 1929 udało się uczestnikowi podobnej ekspedycji dr. Hentschelowi (ekspedycja „Meteoru") odnaleźć w morzu podobne komórki formy jajowatej lub okrągłej, o kolorze oliwkowo-zielonym. Przytem skonstatowano, że komórki takie żyją jeszcze na głębokości 4.000 mtr. Hentschel zaliczył te żyjątka do grupy alg błękitno-zielonych.

Dr. Schiller, który dotychczas zajmuje się zadaniem tych ciekawych komórek, twierdzi, że mnożą się one przez zwykły podział, ale nie udało się uczonemu podpatrzeć takiego ich rozmnażania się.

Schiller kończy swój artykuł, umieszczony w niemieckiem piśmie przyrodniczem następująco:

„A więc udało się stwierdzić, że nawet na głębokościach 4.000 metrów w morzu — gdzie zdawałoby się,

**nic już żyć nie może**

egzystują komórki roślinne, substancje organiczne, z których tworzą się organizmy żywe. Niewykluczone więc jest, że na tych głębokościach mogą żyć także i zwierzęta, nieznane nam dotychczas, gdyż wymagające dla swego bytowania właśnie tych głębin i takiego ciśnienia.

Te twory głębin wypływają na płytsze miejsca do głębokości 300 metrów, ażeby zdobyć pokarm.

Kto wie — kończy Schiller — czy nie posiadają te twory właściwości, jak wiele bakteryj, przetwarzać z nieorganicznych w materje organiczne to coś, co właściwie jest materją nieorganiczną, dotychczas jeszcze niezbadaną.

Jeżeli ludzkość wynajdzie aparaty, które pozwolą jej na opuszczenie się na największe głębie mórz, wtedy będziemy w stanie zbadać wiele zagadek, dręczących umysły biologów, botaników, zoologów i innych uczonych.

# Gigantyczny most na rzece Zambezi.

## Monumentalne dzieło inżynierów.

Największym z istniejących na świecie mostów będzie budujący się obecnie we Wschodniej Afryce most na Zambezi. Most ten będzie liczył 3.6 km. długości. Coprawda znany wielki most w Hull-Cut w U. S. A. liczy 4 km. długości, ale większa część jego przechodzi nie nad rzeką, lecz nad jarem górskim. Natomiast most na Zambezi ciągnie się na całej swej długości nad rzeką, co czyni zeń rekordowy wyczyn inżynieryjny.

Budowa mostu rozpoczęta została jeszcze w roku 1912; wojna wpłynęła na przerwanie pracy nad budową, a wrócono do niej w roku 1926. Nadzór sprawują inżynierowie i technicy Anglicy, reszta personelu — tuziemcy; śmiertelność wśród robotników jest duża ze względu

**na wielkie upały**

i niezdrowy klimat.

Fundamenty mostowe opierają się na skalistem dnie rzeki, miejscami na głębokości 30 m. Konstrukcja mostu wymaga użycia 15.000 tonn stali i 16 miljonów kilogramów różnych innych materjałów budowlanych. Koszt budowy gigantycznego mostu pokrywa rząd angielski, który spodziewa się, iż nowa arterja komunikacyjna wpłynie korzystnie na rozwój życia gospodarczego w kolonjach południowo-afrykańskich.

Dotychczas przez Zambezi przechodził jeden tylko niewielki most wpobliżu wodospadu Victoria.

## Polityczni jeńcy w Hawanie.



Pierwsze widzenie z żonami i dziećmi uwięzionych w cytadeli hawańskiej b. oficerów rządu Machady.

# Podsłuchane.

**DOSKONAŁY SCHOWEK.**

— Gdzie chowasz pieniądze, aby ich żona nie znalazła?

— Mam świetne schowanie: koszyczek do skarpetek niepocerowanych. Do koszyczka tego żona nigdy nie zagląda.

**PISARZ.**

— Pan zarabia piórem na życie?

— Tak.

— Dla których pism pan pisze?

— Nie piszę dla żadnych gazet. Co dwa tygodnie piszę do mego starego po pieniądze.



## Cały świat pod znakiem motorowego pociągu.



W Stanach Zjednoczonych oddano do użytku nowy pociąg motorowy, pędzony dwoma motorami po 240 K. M. Koła opatrzone są specjalnemi pneumatykami.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.